**Nr. 102.** We Lwowie — Niedziela 12 kwietnia 1896. **Rok XXXVI.**

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

| | we Lwowie | na prowincyi | za granicą |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 1 zł. 50 ct. | 2 zł. | |
| kwartalnie | 4 zł. 50 ct. | 6 zł. | 7 zł. 50 ct. |
| półrocznie | 9 zł. | 12 zł. | 15 zł. |

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

**Doniesienia prywatne**, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, narodzeniach, zgonach, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

**Numer kosztuje 6 ct.**

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie**: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam Ciberowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grüdergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner **w Frankfurcie**: n. M. Haassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichman & Frendler.

**CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne** za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce **30** ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce **50** ct. — **Prywatna korespondencya 3** ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne dla** drobnych ogłoszeń **30** ct.

**BIURA REDAKCYI:** ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

**Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

**BIURA ADMINISTRACYI:** ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

## Przeciw solidarności narodowej.

**Lwów** d. 11 kwietnia.

„Opozycya przeciw solidarności poselskiej“ — oto najnowsze hasło naszych stronnictw skrajnych. Hasło to jednoczy rozmaite ich odcienia w solidarny zastęp w dążeniu do celu wspólnego: do rozbicia i ubezwładnienia teraźniejszych reprezentacyj parlamentarnych polskich we Wiedniu i w Berlinie. W najnowszym numerze *Przeglądu Wszechpolskiego* znajdujemy mianowicie artykuł, który zmierza do ujęcia walki przeciwko solidarności w poselskich Kołach polskich w parlamentach austryackim i pruskim w system, w zasadę, dowodząc, że gdy przeciw solidarności występuje tak w zaborze pruskim jak i w Galicyi stronnictwo demokratyczne, nie należy tego uważać za warcholstwo, ale za „objaw naturalny dokonanej lub dokonywującej się ewolucyi stosunków społecznych, koniecznością polityczną“. Dalej prorokuje autor, iż „nieulega wątpliwości, że przyszłe, a niedalekie już wybory do parlamentów w Galicyi i w zaborze pruskim odbędą się pod hasłami: utrzymania solidarności poselskiej, i — zerwania jej.“

Wyzyskuje tylko solidarność — pisze *Przegląd Wszechpolski* — stronnictwo, mające przewagę w Kole, dla swych widoków samolubnych, najczęściej dla względów osobistych. Obrońcy tej zasady nie mogą przytoczyć z ostatnich kilkunastu lat ani jednego przykładu, któryby jej potrzebę usprawiedliwiał. Ale rząd musi zjednywać sobie ludzi wpływowych w Kole, i to jest zysk jedyny z solidarności poselskiej.

„Zarówno polityka Koła polskiego w Wiedniu, jak i Koła w Berlinie ma wielu przeciwników, których liczba wciąż wzrasta. Ci ludzie, przeświadczeni, że tego rodzaju polityka jest zgubną dla interesów narodowych, nie mogą dokonać jej zmiany bez zerwania solidarności. Łatwo powiedzieć: jeżeli opinia publiczna oświadcza się za nimi, to mogą na wyborach przyszłych pozyskać większość mandatów i wtedy zainaugurują politykę inną. Ale oprócz opinii publicznej na rezultat wyborów wpływają w większym od niej stopniu ustawy, a w największym — rutyna i organizacya wyborcza. Nie trzeba bowiem zapominać, że solidarność obowiązuje nietylko w parlamentach, ale i w akcyi wyborczej. I w Galicyi i zaborze pruskim istnieją centralne komitety wyborcze, które kandydatów, przeciwnych uprzywilejowanym posiadaczom mandatów, odrzucają, a znaczna liczba wyborców, obałamucona wmówionym w nią obowiązkiem solidarności, głosuje zawsze za kandydatem poleconym.

„Wyłamanie się z pod tego nakazu jest w pewnych okolicznościach koniecznym warunkiem rozwoju politycznego, wtedy mianowicie, kiedy w szranki życia publicznego wchodzą nowe warstwy społeczne, nowi ludzie, kiedy zjawiają się nowe programy, nowe pojmowanie interesów narodowych.

„Jeżeli nie nadeszła, to zbliża się już taka chwila przełomu dla Galicyi i zaboru pruskiego. Stronnictwo ludowe tu i tam musi, powiem nawet, powinno zerwać solidarność dotychczasową i dopiero później, kiedy stosunki ułożą się według pewnej normy, przywrócić ją, ale na innych zasadach“.

Naturalnie, że taka argumentacya wprawia w zachwyt ruskiego socyalistę-radykała, kierującego polityką *Kuryera Lwowskiego*. Stosując teoryę, w *Przeglądzie Wszechpolskim* postawioną do aktualnego wypadku z posłem lwowskim, który obecnie po za związkiem solidarności z Kołem posłów polskich w Radzie państwa stoi, twierdzi *Kuryer*, iż „właśnie sprawa Lewakowskiego zadała polskiej solidarności w parlamencie wiedeńskim cios śmiertelny...“

My, którzy stoimy przy zasadzie solidarności naszej delegacyi narodowej w parlamentach wiedeńskim i berlińskim, czynimy to dlatego, iż uważamy ją za nieodzowny warunek skuteczności polityki posłów polskich i oparci na długoletniem doświadczeniu, na widocznych i namacalnych wynikach faktycznych, przekonani jesteśmy, iż solidarność bezwzględna parlamentarnych kół polskich nadaje im głównie wpływ i znaczenie, jest ona ich duszą i siłą ożywczą. Wierzymy, iż rozbicie tej solidarności miałoby ten skutek, iż gromadki posłów polskich rozpłynęłyby się w masie rozmaitych innych obcych stronnictw parlamentarnych. Rozpryśnięte na frakcye, które musiałyby czepiać się obcych stronnictw, przestałyby być reprezentacyami swoich krajów, i nie mogłyby już służyć ideałom polityki narodowej.

Nasi secesyoniści podnoszą jako główny zarzut przeciw solidarności, iż zmusza ona ludzi rozmaitych przekonań do wspólnego działania. *A wszakże w tem jej siła i wartość cała polega, że podporządkowuje ona chorobliwą ambicyę jednostek, tudzież sobkostwo stronnictw i koteryj wyższym interesom ogólnym, sprawie narodowej!*

Widzimy teraz jasno, co się święci w grze, rozpoczętej tak nieopatrznie przez p. Lewakowskiego, którego sprawę wyzyskać teraz pragną antinarodowe, na stanowisku wyłącznie klasowem oparte stronnictwa do rozprzężenia i zniweczenia podstaw naszej polityki narodowej, która najtwardsze próby rozbicia jej przez obcą przewagę wytrzymała zwycięsko, i odzyskuje w Europie na nowo wpływ i poważanie dla imienia polskiego, składając także w praktycznych stosunkach codziennych ustawiczne dowody skuteczności i użyteczności.

Tej zasady powinniśmy więc bronić nie leniwie.

## Szyzma w szyzmie.

**Lwów** d. 11. kwietnia.

Kiedy i którędy ks. Ferdynand bułgarski wyjedzie z Konstantynopola (podobno dzisiaj) do Petersburga, kiedy i którędy z Petersburga powróci do domu (na Berlin-Paryż-Ebenthal?), to wszystko są dzisiaj rzeczy niewiadome. To tylko jest widocznem, że podczas gdy nieuznany władca Bułgaryi był wolnym, niezależnym, dzisiaj nawet co do podróży swoich musi kierować się marszrutą, jaką mu nie pan jego zwierzchniczy, sułtan, ale jaką mu lada dyplomata rosyjski przepisze. To upodlenie księcia tem jaskrawiej odbija od zewnętrznych faworów, jakiemi go darzył i darzy carat. Godniejsze są kajdany szczero żelazne od pozłacanych.

Co przytrzymuje księcia w Konstantynopolu, to sprawa, której on nie przeczuwał, wybierając się do Konstantynopola i Sofii, której nie przeczuwał nawet jeszcze pierwszych dni pobytu w Konstantynopolu, a którą mu za sprawą greckiego patryarchatu carogrodzkiego ambasada rosyjska, przy pomocy posła greckiego nagle narzuciła. Jest to sprawa zniesienia exarchatu bułgarskiego. W r. 1872, kiedy jeszcze Bułgarya była prowincyą turecką, zniewoliła właśnie Rosya sułtana do wydania irade, którem ustanowiony został exarchat bułgarski. Exarcha posiada w danem terytoryum względem pewnego narodu prawosławnego prawa patryarchy co do ustanawiania biskupów, metropolitów itp., a jak w Turcyi, pewne prawa sądownictwa cywilnego, reprezentacyi narodu a dalej prawa co do nadzoru szkół itd. Irade to było błogosławionem dla Bułgarów, dręczonych, do szpiku wysysanych przez nasyłanych biskupów i proboszczów greckich, którzy oraz byli najbezwzględniejszem narzędziem Turków w narodowem stłumieniu Bułgarów.

Siedzibą eksarchy bułgarskiego naznaczony został Konstantynopol na znak widomy, że podlegać mu mają Bułgarzy całej Turcyi, a nietylko w Bułgaryi właściwej. Wyzwolenie kościelne łączyło się tu z narodowem — nie z pod władzy sułtańskiej, ale stokroć piekielniejszej władzy faraza greckiego.

Co przed 24 laty carat z ambicyą wówczesnej do zbyt mało uległej dlań Grecyi i dla ujęcia sobie Bułgarów (w pięć lat potem wybuchła wojna rosyjsko-turecka) uczynił, to chce — i znowu jużcić nie z pobudek religijnych, ale politycznych — zupełnie prawie cofnąć, i tem już nie pistolet, ale armatę przyłożył do piersi ks. Ferdynanda w Konstantynopolu. Daremne są zaprzeczenia sofijskie. Co w tym względzie doniosła *Nowa Presse*, to w zupełności wysoce oficyalny komunikat *Pester Lloyda* potwierdza tak samo, jak i urzędowy *Nemzet* budapeszteński.

Poparty, a zapewne poparty przez Nelidowa i posła greckiego ks. Mauro kordato patryarcha grecki carogrodzki zażądał od ks. Ferdynanda mianowicie, że exarchat bułgarski ma być zniesiony i na metropolię sofijską przeniesiony, kościół bułgarski — ale tylko w Bułgaryi i Wschodniej Rumelii — ma być samoistnym, metropolie w Burgas i Warnie zostaną przeto zwinięte, mają też pozostać utworzone już w Macedonii biskupstwa macedońskie (wedle innej wersyi patryarcha żąda ich usunięcia), ale nowe biskupstwa bułgarskie w Macedonii mają być tworzone tylko w tym razie, jeżeli odnośne dyecezye conajmniej większość dwóch trzecich ludności bułgarskiej wskażą. Jednem słowem, wszyscy Bułgarzy w prowincyach tureckich mają wraz z biskupami bułgarskimi w Macedonii podlegać znanej tyranii patryarchatu carogrodzkiego, mają być przezeń i przez jego wysłanników wysysani pod względem materyalnym i deptani pod względem rytuałowym i narodowym.

Jak słychać, już się książę i Stoiłów (bawiący przy księciu) skłaniali do ugięcia karków pod to jarzmo haniebne, ale z Sofii ministrowie przesłali ostrzeżenie. Jeden atoli mąż stoi wytrwale przy prawach narodu, a to exarcha bułgarski Józef. Komunikat *Pester Lloyda* powiada: „Exarcha jest odważny i otwarcie mówi prawdę w oczy ambasadorowi, przed którym wszyscy inni na raczkach pełzają. I dowody tej odwagi złożył przed dwoma laty, gdy Nelidów usilnie się starał go przekonać, że w interesie exarchy i Bułgaryi jest, co prędzej księcia wypędzić z kraju i że conajmniej obowiązany jest, zerwać wszelkie stosunki z księciem. Exarcha oświadczył wówczas wręcz, że jako patryota bułgarski nigdy się nie dopuści czegoś, coby do nowego bezkrólewia, do nowej zmiany dynastyi, tego prawdziwego nieszczęścia dla narodu, prowadzić musiało. Dalej oświadczył, że niechaj się Nelidow nie uwodzi opozycyjnemi mowami pewnych prowodyrów stronnictw; opuszczą ich natychmiast wszyscy zwolennicy, skoroby gwałtowne wydalenie księcia na swoim programie postawili. Usunięcie księcia — kończył exarcha, byłoby nieszczęściem dla Bułgaryi, tak, jak szczęściem jest, że to w ogóle rzecz niemożliwa.

„Snać ta argumentacya nie bardzo przekonała i nie zbudowała Nelidowa, odtąd bowiem okazywał się bardzo zimnym dla exarchy i prawie przez rąk cały go unikał. Teraz ma znowu z exarchą do czynienia, który też znowu ani chwili się nie wahał, oświadczyć mu w oczy, że z wszystkich sił opierać się będzie zniesieniu szyzmy z patryarchatem carogrodzkim, i że w tym względzie polega na pomocy całego narodu bułgarskiego. I jeszcze więcej uczynił exarcha. W kościele bułgarskim d. 29. marca w obecności ks. Ferdynanda i mnóstwa ludu przemówił, oświadczając: „Z tego o to miejsca poczęła się chlubna walka przeciw patryarchatowi przed 25 laty, i ta walka dalej się w pewnych okolicach Turcyi toczy“. Kazanie to było jawną przestrogą dla księcia, aby nie popierał ruchu, którego celem jest zniweczenie narodowych aspiracyj Bułgarów na polu kościelnem“.

Komunikat podnosi dalej, że jak szyzma bułgarska iradem sułtańskiem zaprowadzona została, tak też tylko tą samą drogą zniesioną byćby mogła. Na tem jednak sułtanowi osobiście nie zależy, polityczny zaś interes Turcyi przemawia za zatrzymaniem szyzmy. Zresztą choćby sułtan uległ presyi caratu, to z pewnością nie użyje przymusu do wymożenia na Bułgarach tego, co byłoby ze szkodą Turcyi.

W Bułgaryi zaś, która z uniesieniem powitała przechrzczenie ks. Borysa, ogromne szerzy się oburzenie z powodu zamachu na kościół narodowy, z którym się z całą duszą i sercem zżyli Bułgarzy. Lud chce zatrzymać swój kościół, a jeszcze bardziej może duchowieństwo. „I toć to jest — pytają wszyscy — owe zachwalane umiarkowanie rosyjskie? Mamyż ustępywać nietylko Rosyi, ale takim nawet Grekom? Mamyż się zrzec nadziei uzyskania jeszcze więcej bułgarskich biskupstw w Turcyi? Uzyskaliśmy cztery biskupstwa w Macedonii, a to przy pomocy Austryi — czy zechce nam ona nadal dopomagać? Byłaby to z jej strony wspaniałomyślność, na którą dzisiaj liczyć nie mamy prawa.

„Gorzko się zawiedli ci pomiędzy nami — dodają Bułgarzy — którzy sądzili, że z konwersyą ks. Borysa wyrównane zostało pojednanie nasze z Rosyą. Oto coraz nowe rachunki prezentują nam z Petersburga! Mamy zdegradować naszą armię, wcielając zdrajców do jej szeregów, i mamy pozbawić się kościoła naszego! Czegożby jeszcze więcej od nas wymagać można? Niedawno temu oświadczył ks. Ferdynand, że zrzuca z siebie wszystko co Zachodem trąci, że się w zupełności czuje Bułgarem. Okaże się tedy, czy my w istocie posiadamy rządy bułgarskie, czyśmy też zdegradowani zostali na lenników Rosyi?“

Z Petersburga nęcą ks. Ferdynanda obietnicą, że go zaproszą nawet na koronacyę cara, tak jak ks. Aleksander był na koronacyi cara Aleksandra III. bliskim (który jednak był wujem ks. Battenberga). Ale jeśli nie przywiezie z sobą zniesienia szyzmy bułgarskiej, to go podobno nawet do zwykłej, już zapowiedzianej podróży do Petersburga nie dopuszczą. Stąd te zmienne ciągle wiadomości co do wyjazdu księcia z Konstantynopola i dalszej jego drogi. Na każdy sposób „szyrokaja natura“ moskiewską butą i obcesowością swoją postrada te ogromne korzyści, jakie w ostatnim czasie zdobyła sobie w Bułgaryi i w całym w ogóle narodzie bułgarskim.

## KORESPONDENCYE.

**Paryż** d. 8. kwietnia.

(Proces o herb królewski.)

Trzy lilie złote na polu błękitnem — sławny herb rodziny panującej we Francyi — będzie przedmiotem procesu. Wytacza go jeden pretendent do korony francuskiej drugiemu: książę Andegaweński księciu Orleańskiemu.

Herb ten należy do tytułu królewskiego; nosić go ma prawo jedynie głowa domu królewskiego, a temsamem według starych praw rodzinnych, król Francyi *in partibus*. Młodsza linia obowiązana jest herb ten „łamać“, czyli przez pole błękitne przeprowadzać linię poziomą, tak zwany „lambel“.

Linia Orleańska rzeczywiście trzymała się tego prawa, jako młodsza, lecz tylko do chwili śmierci hrabiego Chamborda; gdy ten „Henryk V.“ dla wiernych rojalistów, wcielający całe prawo monarchiczne, umarł w r. 1883, hrabia Paryża, głowa silnego wówczas stronnictwa, ogłosił się też głową całej rodziny królewskiej i usunął ze swego herbu linię łamiącą, oznakę młodszej gałęzi.

Wtedy wybuchły niezgody i zjawili się liczni pretendenci krwi królewskiej, zaprzeczający Orleanom prawa do tytułu królewskiego. Tablice genealogiczne wykazują, że głową dynastyi burbońskiej jest właściwie sławny Don Carlos, prawnuk Karola IV.; ma on syna, dziedzica jego praw, don Jayme'a, czyli Jakuba. Drugim prawnukiem Karola IV jest brat rodzony don Karlosa, Alfons, trzecim wreszcie syn Henryka księcia Sewilli, Franciszek ks. Andegaweński, obecnie jenerał w czynnej służbie hiszpańskiej.

Reprezentantem tego pretendenta we Francyi jest książe de Valori, który od czasu do czasu listem pomieszczanym w gościnnych łamach któregoś z dzienników, przypomina Francuzom, że mają za Pyrenejami prawowitego króla, gotowego na każde zawołanie, lecz po za tem nie prowadzi żadnej agitacyi.

Dopiero po nim następuje wiecznie najmłodsza, często przez „białych“ nazywana uzurpatorską, linia Orleanów, posiadająca jednak, jedyna między pretendentami, jakie takie stronnictwo, pieniądze, dzienniki. Głową tej linii jest młody książe Filip Orleański, dla rojalistów Filip VIII, syn hrabiego Paryża.

Książe Andegaweński postanowił raz na zawsze rozstrzygnąć spór o herb i tytuł królewski. Właściwie należy się on don Karlosowi lub don Jayme'owi lub wreszcie don Alfonsowi; ale cała ta linia przez usta don Karlosa kilkakrotnie i publicznie oświadczyła, że wierna duchowi i literaturze traktatu utrechckiego, zawartego w XVII wieku, zrzeka się raz na zawsze pretensyj do tronu królewskiego francuskiego, a zachowuje swoje pretensye do korony hiszpańskiej, która, według traktatu, nie może być połączona z francuską.

Na mocy tego zrzeczenia się książę Andegaweński jest najstarszym członkiem rodziny Burbonów i jemu powinno przysługiwać prawo pieczętowania się trzema liliami złotemi na polu błękitnem nieprzełamanem.

Kto, który sąd ma rozstrzygać spór między dwoma „królami?“ Kogo dziś jeszcze obowiązuje prawo salickie, na które Franciszek Andegaweński się powołuje? Otóż sprawa ma być sądzona przez trybunał cywilny departamentu Sekwany, i jakkolwiek to się może wydać paradoksalnem, sędziowie rzeczypospolitej nie mogą się od tego obowiązku uchylić. Już są nawet wybrani adwokaci obu stron: Tezenas ze strony księcia d'Anjou, Limbourg — ze strony „Filipa VIII.“ Są to powagi w tutejszej palestrze.

Rewolucya francuska zniosła zupełnie tytuły, prawa, herby szlachty francuskiej, ale karta konstytucyjna z roku 1814, nadana przez Restauracyę, przywróciła prawa i tytuły dawnej szlachty i arystokracyi, uświęciła te.

---

8

## Na błędnych drogach.

Powieść z angielskiego

przez

**Mary Humphrey Ward.**

(Ciąg dalszy.)

Przezywały ją koleżanki „dziką kotką“ lub gdy chciały jej najbardziej dokuczyć, siostrzenicą wielkiego „mowcy“. Jedna poczciwa panna Rénier brała ją zawsze w obronę, dopatrzywszy się w niej podobieństwa do zmarłej swej siostrzyczki.

W trzecim roku pobytu, obudziła się w Edycie romantyczność, a z nią pewne sentymentalne uczucia. Zaczęła czytać z zapałem. Niektóre książki pochłonęła z roskoszą, o której obecnie myślała niemal z zazdrością. W dwudziestym pierwszym roku życia, ludzie, którzy się zajmują wieloma rzeczami i pragną sobie o wszystkiem wyrobić własne zdanie, przerzucają zwykle pobieżnie książkę, zamiast czytać, muszą się starać niedokładne swe wiadomości ukryć o ile możności a udawać znawstwo, na którem im najczęściej zbywa. W trzynastym roku natomiast... co za zajęcie, jaka radość! Jedną z tych cennych książek był „Rienzi“ Bulwera, drugą „Szkoccy bohaterowie“ miss Porters, trzecią zaś mała, czerwono oprawna „Marmion“, którą dostała od swej ciotki w podarunku. Prawdopodobnie żadnej z tych książek nigdy nie przeczytała całkowicie — nie znała bowiem metody i nie miała wytrwałości — ale żyła niemi. — Owe ustępy, które wydały się jej nudnymi, wypuszczała, zastępując je własnymi wymysłami; ale te miejsca, które ją zajęły i zachwyciły, umiała na pamięć; nie posiadała poetyckiego talentu, a mimo to napisała długi poemat na cześć Rienzi'ego.

Gdy oddano Edytę do zakładu, ta sama ciotka, która jej podarowała „Marmion“, dała jej również list polecający do pastora, znającego przypadkowo rodzinę Boyce. On i jego żona, zajęli się szczerze dziwnem tem, dzikiem nieco dzieckiem. Zaprosili ją kilkakrotnie na herbatę, wymogli na niej, że wzięła udział w wycieczce do lasu, na której ona jednak, nieśmiała, jaką była, nie wiele znalazła przyjemności. Pan Ellerton, jako przyjaciel i duchowny niejedną wiódł rozmowę z panną Frydryką o dziwnym charakterze Edyty. Trwało to jednak długi czas, zanim mógł w niej dojrzeć jakowąś zmianę. Dziewczynkę nie łatwo było oswoić, a gdy odwiedzała pastorową, nie wiedziała ta ostatnia często, chociaż była bardzo wykształconą i rozsądną kobietą, co ma myśleć o tem dziecku. Interesował ją jej osobliwszy charakter i czuła dla niej wielką sympatyę. Ale z trzynastym rokiem Edyty, obudziła się w niej nagle dzika, niepowściągniona namiętność dla tych dwojga ludzi. W obec nich mało okazywała swe uczucia, ale ona sama czuła się niemi podniesioną i nowe cele, nowe zapatrywania obudziły się w niej z gwałtowną siłą. Ona, którą dawniej zmuszać musiano, aby poszła do kościoła, obecnie zaledwie doczekać się mogła niedzieli. Gdy się zdarzyło, że inny duchowny zastępował pastora, Edyta czuła się przez resztę dnia nieszczęśliwą; gdy państwo Ellerton odprowadzali czasami uczennice z kościoła, szła Edyta, drząca ze wzruszenia i roskoszy w podniosłym nastroju do domu i długie niedzielne poobiedzia spędzała na spisywaniu z pamięci kazań pastora. Wśród zwykłych okoliczności nie byłaby się zajmowała podobnemi rzeczami, ale wszystko to, co on mówił, miało dla niej wówczas osobliwsze znaczenie.

Lecz i w powszednie dnie nie zbywało na podobnych uciechach. Edyta musiała ćwiczyć się na starym fortepianie. Przez otwarte okno miała daleki widok na gościniec, a pani Ellerton przejeżdżała tamtędy trzy razy w tygodniu. Mechanicznie dotykając palcami klawiszów, czekała codziennie Edyta niecierpliwie na jej ukazanie się. Skoro tylko zdala zajrzała białego wierzchowca, przewracała taburet, biegła do okna i stała tam, jakby wrośnięta w ziemię, dopóki drzewa nie zasłoniły zupełnie smukłej, wdzięcznej postaci pani Ellerton. Wówczas rajska chwila przeszła, ale wspomnienie o niej starczyło jej na resztę dnia.

Pomiędzy wychowankami zakładu znajdowała się jedna słuszna, chora panienka, która już od dłuższego czasu starała się zbliżyć do Edyty i wreszcie przez swój nadzwyczajny dar opowiadania udało się jej zdobyć serce dziecka.

Należała ona do wyjątkowych uczennic, której wolno było mieć osobną sypialnię i ogień na kominku, skoro jej tylko było za chłodno. Nie potrzebowała stosować się ściśle do godzin szkolnych, obiady jej sporządzano z wyszukaną troskliwością, a panna Frydryka czuwała nad nią z prawdziwie macierzyńską pieczołowitością. Z nastaniem zimy zjawiał się zwykle uporczywy kaszel a lekarz zalecił wybrać dla niej kilka pokoi, położonych na południe.

Tu przepędzała Mary Laut dnie i tygodnie samotnie. Skoro godziny szkolne minęły, przywoływała do siebie Edytę, która cieszyła się zawsze bardzo, gdy wolno jej było tam pójść.

Ilekroć Edyta przypomniała sobie ten pokoik, widziała go zawsze przed sobą, jak wyglądał w owych południowych godzinach; słońce zimowe przyjaźnie zaglądało do wnętrza, na kominku gotowała się woda w kociołku na herbatę, blada jej przyjaciółka, otulona szalami, grzała się przy ogniu, wyciągnięta na fotelu, a gałązki poruszane wiatrem, pukały z cicha do szklannych drzwi.

I jak cudownie opowiadać umiała Mary Laut! Jedną powieść, pod tytułem „Jan i Julia“, opowiadała przez kilka tygodni, a Edyta nie mogła się jej nasłuchać i napodziwiać. Nie była ona wprawdzie podobną do awanturniczych historyjek, któremi się karmić lubiła, lecz zwykłą rodzinną opowieścią, nadzwyczaj moralną, gdyż nabożna autorka tejże pragnęła tem poprawić Edytę. Powieść ta miała nadzwyczaj dobrego i szlachetnego bohatera, który starał się wytknąć ludziom ich błędy i bohaterce prawił kazania pełne moralnych nauk.

Gdyby Edyta była go spotkała w rzeczywistości, byłaby go prawdopodobnie kopnęła nogą, ale słuchając opowiadania Mary Laut, znosiła jego doskonałość ze spokojem, drżała przed nim, co więcej, ubóstwiała go.

Wkrótce miała Edyta już tylko to jedno życzenie, ażeby się nigdy nie potrzebowała rozłączać ze swą bladą, chorą przyjaciółką. Pragnąc je widzieć spełnionem, nabawiła się umyślnie silnego przeziębienia i kaszlała z wielką wytrwałością. Ale panna Frydryka udawała, że tego nie słyszy, zagroziła jej tylko łóżkiem, ziółkami i kleikiem, jeśliby kaszel nie ustąpił, poczem Edyta uznała za stosowne przyjść jak najprędzej do zupełnego zdrowia.

Gdy wakacye wielkanocne spędzała u rodziców, doniosła jej panna Frydryka, że Mary Laut umarła nagle; był to pierwszy istotny smutek Edyty i kosztował ją wiele rozpaczliwych dni i bezsennie wśród łez spędzonych nocy.

II.

Przyjaźń rozbudziła w Edycie człowieka, w czternastym roku życia nie była już owym małym, złośliwym koboldem z dawnych lat, lecz prędko dojrzewającą, w niejednym kierunku wybitną osobistością, w której się już rozwijały strony charakteru, stanowiące odrębną istotę późniejszego jej życia. — Zaczęła nawet dbać o swój ubiór i myśleć nad tem, w czemby jej było lepiej do twarzy. Przed zebraniem towarzyskiem, które zwykle miało miejsce w pensyonacie przed rozpoczęciem wakacyj, na którem Edyta w przeciwieństwie do swych wystrojonych koleżanek zjawiała się zawsze dotychczas w skromnej wełnianej sukience, znalazła na swem łóżku białą muszlinową sukienkę, przybraną niebieskiemi wstążkami.

Był to podarek starej mademoiselle Rénier, która życzyła sobie widzieć i swą faworytkę raz przecież ładnie ubraną. Edyta oglądała i dotykała tych skarbów z dziwną mieszaniną uczuć. Najpierw nie mogła stłumić powstającej w sobie, pewnej goryczy na myśl, że radość tę ma do zawdzięczenia dobroci francuskiej nauczycielki, podczas gdy wszystkie jej koleżanki korzystają jedynie ze szczodrobliwości swych rodziców. Już miała zamiar odwrócić się od łóżka i nęcącej jego zawartości. Później jednak śnieżna białość muszlinu, świeża barwa niebieskich, jedwabnych wstążek, a przedewszystkiem paląca ciekawość, jak też będzie wyglądać w tym stroju, odniosły zwycięstwo nad naturą, która mimo opłakanych stosunków, w jakich żyła, zawsze niewypowiedzianie tęskniła za zewnętrznem pięknem i dobrobytem.

Ubrała się w sukienkę, czuła się w niej nad wyraz szczęśliwą, a wieczorem ucałowała mademoiselle Rénier z gwałtowną wdzięcznością, wśród łez, których dotychczas nikt u niej nie widział, bo płakała zwykle tylko ze złości, lub uniesienia.

(C. d. n.)

które nadało pierwsze cesarstwo. Królestwo Orleańskie w roku 1830 potwierdziło te prawa; rok 1848 zniósł je znów dekretem, lecz dekret ten został znów zniesiony w roku 1852: drugie cesarstwo przywróciło prawa i tytuły szlachty burbońskiej i bonapartystowskiej. Rok 1870 nic już pod tym względem nie zmienił, tak, że jeśli nie ma już przywilejów, to tytuły trwają nadal, jak przed rokiem 1789.

Było już kilka procesów o herby, istnieje nawet wyrok sądu kasacyjnego z r. 1874, na którego mocy herby i tytuły dziedziczne są tylko po mieczu i przez najstarszych synów; młodsi mogą mieć inne tytuły i herby, stosownie do obyczajów i tradycyj rodzinnych.

Na ten wyrok powołuje się książę Andegaweński; książę Orleański usiłuje zbić go znowu traktatem utrechckim, dowodząc, że zrzeczenie się korony francuskiej jest w nim uczynione w imieniu wszystkich Burbonów pochodzenia hiszpańskiego. Sąd to ma rozstrzygnąć.

Z herbem nieprzełamanym połączone jest nierozdzielnie prawo historyczne do korony francuskiej. Prawdopodobnie nigdy nie będzie ono faktycznem, jednak w sferach rojalistycznych proces ten budzi wielki niepokój, i wyrok nieprzychylny byłby z pewnością ostatnim ciosem dla Orleanów. Tym więc sposobem kilku mieszczan, a może i chłopów francuskich, mianowanych sędziami przez rząd republikański, ma rozstrzygać, kto ma prawo zostać panem i królem Francyi.

Czyż to nie proces *fin de siècle?*

*K.*

# Wiec katolicki.

O przygotowaniach do Wiecu katolickiego, który rozpocznie się dnia 22. czerwca we Lwowie, pisze *Czas*:

Komitet ściślejszy, zajmujący się przygotowaniem wiecu, utworzył sześć sekcyj, pozostających ze sobą w organicznej łączności; w ramach tych sekcyj skupiać się będą właściwe prace i obrady wiecu — należało zatem zawczasu przygotować temat do tych prac i obrad. Nad przygotowaniem materyału i zorganizowaniem sekcyj pracuje szereg osób. Do komitetu ściślejszego, oprócz komisarzy wybranych przez wiec roku 1893, to jest: prof. Henryka Jordana, posła Włodzimierza Kozłowskiego, prof. dra Tadeusza Pilata i Pawła księcia Sapiehy, należą delegaci ordynaryatów biskupich, mianowicie: ks. dr. Lenkiewicz (rzym. kat. ze Lwowa), ks. dr. Trznadel (rz.-kat. z Przemyśla), ks. dr. Józef Bąba (rz.-kat. z Tarnowa), ks. dr. Bartoszewski (gr.-kat. ze Lwowa), ks. Czechowicz (gr.-kat. z Przemyśla), O. Jackowski, ks. Gnatowski, ks. Walczyński, hr. Ludwik Dębicki, prof. Ćwikliński i Thullie, pp. Traciński, Cieński i inni. Organizacyę każdej sekcyi z osobna powierzono jednemu z członków komitetu ściślejszego — nad opracowaniem jednak tematów, nad ułożeniem referatów i przygotowaniem rezolucyj na wiec, pracuje także szersze grono osób, zaproszonych w tym celu z całego kraju. Przygotowane już i uchwalone przez pojedyńcze sekcye rezolucye, mają być do 15. b. m. przedłożone komitetowi ściślejszemu, który poweźmie co do nich ostateczną uchwałę, poczem — według zamierzonego planu — rezolucye te wraz z krótkiem umotywowaniem wyda komitet drukiem już przed wiecem, aby uczestnicy wiecu mieli w ręku substrat do obrad.

Wspomniane wyżej sekcye są następujące: sekcya życia katolickiego i spraw dobroczynności, sekcya szkolna, rolnicza, przemysłowa, nauki i sztuki, wreszcie dziennikarstwa i piśmiennictwa. Prace w sekcyach jeszcze nie są doprowadzone do tego stadyum, ażeby już można było podać dokładne zestawienie proponowanych referatów; ponieważ termin wyznaczony do przedkładania referatów upływa dopiero za tydzień, przeto też w tym kierunku mogą zajść jeszcze pewne zmiany. Już teraz jednak można podać w przybliżeniu program prac poszczególnych sekcyj.

Tak dla sekcyi życia katolickiego (organizuje ją prof. Thullie), zapowiedziano następujące referaty: Życie katolickie w mieście (ref. prof. Thullie); Życie katolickie na wsi (ref. hr. Ludwik Dębicki); Znamiona kraju katolickiego (O. Jackowski); Miłosierdzie katolickie (o Towarzystwach dobroczynnych, p. Maryan Bartynowski z Krakowa); Dobroczynność publiczna (referat ten obejmie prawdopodobnie poseł dr. Piotr Górski); Opieka nad sługami (dr. Józef Żuliński); wreszcie referat ruski: Nieletni przestępcy i młodzież moralnie zaniedbana (prof. dr. Stebelski).

Sekcyę szkolną organizuje ks. Gnatowski. Zapowiedziane tu są między innemi referaty: O podręcznikach szkolnych (ks. Pechnik); O wychowaniu po za szkołą (prof. Jamrógiewicz); O ćwiczeniach religijnych w szkołach (ks. dr. Jougan).

W sekcyi przemysłowej (organizuje ją p. Leszek Wiśniowski) zapowiedziano referaty: O święceniu niedzieli; O utrzymaniu i podniesieniu stanu drobnego przemysłu i rzemiosła (prof. Wład. Steskowicz); O asocyacyi w przemyśle; O ustawach przeciw nierzetelnej konkurencyi i inne.

W sekcyi rolniczej (organizuje p. Stanisław Dąmbski i dr. Tadeusz Pilat) zamierzone są referaty: O asocyacyi w rolnictwie, o emigracyi, o lichwie, o robotnikach rolnych, o utrzymaniu średniej własności ziemskiej.

Sekcya naukowa (organizuje dr. Ćwikliński) odbywa również posiedzenia nad ustaleniem swego programu, a w sekcyi dziennikarstwa i piśmiennictwa (organizuje dr. T. Pilat) zamierzone są referaty: O dziennikarstwie katolickiem, o prasie robotniczej (O. Badeni), o literaturze nadobnej ze stanowiska katolickiego, o prasie ludowej (dwa referaty, polski i ruski).

Już ten niekompletny jeszcze i dorywczy spis referatów wskazuje, że na wiecu poruszone będą sprawy, których znaczenie sięga głęboko i które zdolne są obudzić ogólne zainteresowanie. Rozkład prac wiecu zamierzony jest w ten sposób, że w d. 22 czerwca (w poniedziałek) wieczorem odbędzie się pierwsze ogólne zgromadzenie wiecu, na którem nastąpi jego otwarcie. Nazajutrz (we wtorek 23 czerwca) rano nabożeństwo, przed i po południu obrady w sekcyach, wieczorem zaś drugie posiedzenie ogólne. W d. 24 czerwca przez dzień posiedzenia w sekcyach wieczorem posiedzenie ogólne, na którem będą uchwalone rezolucye, przedłożone przez sekcye, oraz nastąpi zamknięcie wiecu. Na posiedzeniach ogólnych będą wygłoszone uroczyste przemowy, z których dwie prawdopodobnie (jedna ruska), poświęcone będą sprawie Unii brzeskiej.

Proponowaną jest też książka pamiątkowa, która przedstawi w całości obrady i prace wiecu. Wniesiono już adres do papieża z prośbą o błogosławieństwo dla prac przygotowawczych do wiecu, a wkrótce też wyjdzie odezwa, zaopatrzona w liczne podpisy i zwołująca wiec.

Dla przygotowania materyalnej strony wiecu, utworzono sekcyę organizacyjną, którą podzielono na podkomitety: redakcyjny, gospodarczy, kwaterunkowy i finansowy. Na czele tej sekcyi stoją pp. Leszek Wiśniowski i Włodzimierz Buynowski.

Ażeby ułatwić znoszenie się z komitetem, utworzono w Krakowie, Przemyślu, Tarnowie i Stanisławowie komitety filialne, które będą organizowały na miejscu uczestnictwo w wiecu. Istnieje zamiar, aby posiedzenia wiecu odbywały się na placu wystawy powszechnej z r. 1894, mianowicie posiedzenia ogólne w hali muzycznej, posiedzenia zaś sekcyjne w salach pałacu sztuki.

Wogóle prace nad przygotowaniem wiecu idą szybko i składnie, w lokalu „Czytelni katolickiej“ odbywają się ciągle posiedzenia. Byłoby jeszcze rzeczą pożądaną, aby w czasie wiecu odbyły swe zebrania katolickie dobroczynne Towarzystwa; przyczyniłoby się to bowiem niemało do ożywienia wiecu. W każdym razie jest wszelka nadzieja, że w wiecu wezmą udział wszystkie klasy społeczne naszego kraju i że wiec ten spełni swe zadanie dla dobra wiary katolickiej i narodu, który był *semper fidelis*.

# KRONIKA.

*Lwów d. 11 kwietnia.*

**Obchód 3. Maja.** Dorocznym obchodem rocznicy ogłoszenia wiekopomnego dzieła konstytucyi 3. Maja, zajął się w mieście naszem komitet złożony z grona poważniejszych obywateli, do którego zaproszono także reprezentantów towarzystw młodzieży akademickiej i towarzystwa Kilińskiego. Obchód rozpocznie uroczyste nabożeństwo w kościele archikatedralnym o godz. 10. rano. Wieczorem odbędzie się w sali „Sokoła“ uroczysty wieczór z doborowym programem. W dniu uroczystym zamierza komitet iluminować wieczorem kopiec Unii Lubelskiej, na którym odbędzie się popołudniu zebranie młodzieży.

**Z „Sokoła“.** Wczoraj odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie członków „Sokoła“. Po uwolnieniu sekretarza od czytania sprawozdania z czynności wydziału, interpelowało kilku druhów co do pojedynczych punktów sprawozdania. Dłuższą dyskusyę wywołała interpelacya druha Kossacza, który zarzucał ogółowi członków, iż nie stara się o pozyskanie młodzieży rzemieślniczej, skutkiem czego przestało uczęszczać na ćwiczenia 4 członków zwerbowanych ze „Skały“ a ustępującemu wydziałowi, iż nie brał udziału w obchodach narodowych. „Stronnictwo młodzieży“ zaś żaliło się na brak ciepła w towarzystwie, zapytani jednak przez przewodniczącego, na czem ów brak ciepła polega, nie umieli dać wyjaśnienia.

Sprawozdanie wydziału, sprawozdanie kasowe i komisyi rewizyjnej przyjęto jednogłośnie bez dalszej dyskusyi.

Na wniosek wydziału nie przyjęto rezygnacyi wiceprezesa dr. Goltentala i uchwalono przystąpić do wyborów.

Do wydziału wybrano w miejsce wylosowanych w myśl statutów członków dr. Czarnika, Krobickiego, Kunstmana, Laurynowa, Romanowskiego, i dr. Tyszeckiego. Do komisyi rewizyjnej weszli: dr. Goldman, Marszałkiewicz, Miśniakiewicz, Targoński i Ulmer. Do sądu honorowego wybrani na sędziów: Bieńkowski, Broniewski, dr. Dulęba, Jahl, Janisch, Lekczyński, dr. Łuczkiewicz, dr. Małaczyński, Marszałkiewicz, Menda, Pieradzki i Schuman; na zastępców zaś wybrani: Chrząstowski, dr. Heppé, Kasprzycki, Maksymowicz, Zagórski i Zipser. Delegatami do związku wybrani zostali: dr. Czarnik, Durski, dr. Dziędzielewicz, dr. Fiszer, Janikowski, dr. Łuczkiewicz, dr. Małaczyński, Padewski, Rewakowicz, Romanowicz, Romanowski, Ulmer i Wallek.

W końcu odczytał dr. Obmiński akt przyjęcia darowizny przez gminę miasta Lwowa, to jest gruntu obok parku Łyczakowskiego, przeznaczonego pod ujeżdżalnię dla „Sokoła“, zawierający warunek, iż w razie rozwiązania towarzystwa, grunt ów ma wrócić na własność gminy.

**Nadzwyczajne walne zgromadzenie** „Klubu pocztowego odbyło się wczoraj przy licznym udziale członków. Po przyjęciu sprawozdania kasowego do wiadomości zawiadomił przewodniczący p. Stögbauer o otrzymaniu już potwierdzenia nowych statutów skutkiem czego dotychczasowy prowizoryczny wydział ustępuje.

W uznaniu zasług położonych dla dobra i rozwoju klubu mianowało walne zgromadzenie ustępującego prezesa p. Stögbauera honorowym członkiem klubu, poczem przystąpiono do wyborów.

Prezesem wybrano jednogłośnie p. Aleksandra Marescha, wiceprezesem Józefa Biatynię-Chołodeckiego. Do wydziału weszli dr. Lenartowicz Kazimierz (sekretarz). Brazon Gustaw (gospodarz), Gilnreiner Franciszek (skarbnik), Grudnicki Stanisław (bibliotekarz), Orłowski Aleksander, Fontanna Julian, Stroka Aleksander, Linde Hubert. Zastępcami wybrano Herwego Eugeniusza, Płoszewskiego Józefa, Przestrzelskiego Władysława i Romańskiego Władysława. Komisyę kontrolującą stanowią Jabłonowski Józef, Bischof Jan i Frühauff Antoni.

**Wypadek z bicyklem.** Młody jakiś kolarz jadąc ul. Karola Ludwika najechał na dozorcę więźni Labińskiego i przewrócił go na bruk. Przestraszony wypadkiem porzucił bicykl i uciekł, tak że potłuczony Labiński musiał jeszcze transportować bicykl do policyi.

**Na dworcu kolejowym** odebrano w pisarzowi budowniczego Oberhanda, Isserowi Pallowi, 10 kg. prochu, które chciał zawieźć do Glinnej Nawaryi.

**Szalona jazda** woźniców lwowskich była znowu powodem trzech wypadków: Weber Rubin przejechał małego chłopca przed Cytadelą a parobek piekarski Nikoła Jaremczuk przejechał w ul. Krakowskiej Jana Szewczuka i ciężko go pokaleczył. Jakób Rathams z Rawy Ruskiej wjechał w ul. Żółkiewskiej na wóz włościanina nieznanego nazwiska i pokaleczył ciężko swe konie.

**Groźny pożar** wybuchł wczoraj około 3. popołudniu w Sokolnikach pod Lwowem. Straż miejska pracowała pod komendą p. Eliasiewicza do 7 wieczorem nad zlokalizowaniem pożaru, który pochłonął 7 zagród składających się z 15 zabudowań.

**Izba notaryalna** we Lwowie zawiadamia tych, którzyby się chcieli ubiegać o substytucyę opróżnionej przez śmierć śp. dra Władysława Bodyńskiego posady notaryusza w Złoczowie, ażeby swoje podania w trzech dniach do tejże Izby wnieśli.

**Z izby sądowej.** Druga kadencya sądu przysięgłych rozpoczyna się dnia 14. b. m. sprawą, która w grudniu zeszłego roku nader była głośną we Lwowie a mianowicie sprawą pozbawienia życia Doski Hołod przez męża jej Wasyla Hołoda woźnego Towarzystwa asekuracyjnego „Gizela“, przy pomocy lokaja Stefana Mouczka, w ten sposób, że jeden z nich dusił Hołodową palcami, a gdy się sprawcom zdawało, że jest już trupem, celem upozorowania samobójstwa, powiesili ją na rurze kuchni. Denatka tymczasem żyła jeszcze i dopiero powieszenie spowodowało jej śmierć. Niemożność uzyskania rozwodu, miało popchnąć sprawców do tego czynu. Obronę Hołoda objął dr. Kraus, zaś obronę Stefana Mouczka dr. Sumper. Rozprawa, która obfitować będzie w nader ciekawe szczegóły, potrwa 2 do 3 dni.

**Konsul niemiecki** we Lwowie, bar. Spesshardt, obejmie urzędowanie w dniu 15 b. m. Lokal kosulatu mieści się w willi Dąbczańskich przy ul. Cytadelnej.

**Restauracya Wawelu.** Krakowska Kasa oszczędności celem uczczenia jubileuszu cesarza Franciszka Józefa przeznaczyła 400.000 zł. na budowę koszar dla wojska, obecnie na Wawelu stacyonowanego. W ten sposób umożliwioną zostaje zupełna restauracya Wawelu.

**Z Rohatyna** przysyłają nam bardzo drastyczne skargi na tamtejsze porządki miejskie. Jakkolwiek burmistrzem Rohatyna jest p. Seweryn Monasterski, to jednak cała rada gminna i zarząd gminny zostaje pod wpływem żydów, skutkiem czego gospodarka miejska jest prawdziwie żydowska i wszystko robi się na pożytek żydom. Tak np. w niedzielę palmową uchwaliła rada gminna, nie wiedzieć na jakiej podstawie, że ludność z przedmieścia Babińce musi opłacać przy wstępie do miasta „myto“ od mleka, jaj, kur etc. i to na dochód żydowskiego dzierzawcy myta. Uchwała ta nie była wcale publikowaną, a żydzi natychmiast przystąpili do ściągania tego myta. Ponieważ ludność o tem nie wiedziała, przychodziło do scen bardzo drastycznych, zawsze jednak włościanie ulegali przemocy żydowskiej. Ze skarżącymi się zaś w magistracie postępowano bardzo niegrzecznie. Tego rodzaju skarg wiele otrzymujemy. Natomiast o to, jak żydowscy piekarze chleb wypiekają, magistrat rohatyński wcale się nie troszczy, a mógłby ładne rzeczy w chlebie zobaczyć. W końcu dodajemy, że otrzymaliśmy jedno zbiorowe pismo z Rohatyna z zażaleniami na tamtejsze nieporządki i z prośbą, aby o tem zawiadomić Wydział krajowy. Otóż tym, którzy to pismo nadesłali, odpowiadamy, że najlepiej będzie, jeżeli sami sprawę swoją przedłożą w Wydziale krajowym, a mogą być pewni, że pod dzisiejszem sprężystem kierownictwem sprawa ich dokładnie rozpatrzoną będzie.

**W Stanisławowie** 7-letniemu synowi p. Humańskiego, kotlarza kolejowego, zgruchotał wagon żwirowy obie nogi, które lekarze natychmiast amputowali.

**Do wiadomości** interesowanych osób podajemy, że pan minister sprawiedliwości w Wiedniu na przyszłość udzielać będzie audyencyi w każdą sobotę od godz. 11—1.

**Ze sportu.** W drugim dniu wiosennych wyścigów wiedeńskich dnia 9. bm. zdarzyła się na turfie przykra scena. W ostatnim biegu z przeszkodami ścigały się cztery konie. Naraz „Debatte“ pod Hallem upadła przesadzając rów. W tej samej chwili nadleciały trzy inne konie. „Csufondar“ pod Williamsonem szczęśliwie skręcił w bok i pobiegł dalej, zaś „Bajazzo“ pod Geoghegan'em i „Dämon“ pod Westlakem skoczyła wprost na leżącą na ziemi „Debatte“ i w jednej chwili skłębiły się konie i ludzie. Konie zerwały się szybko na nogi, z dżokejami jednak było gorzej. Halle miał rozciętą głowę od uderzenia kopytem i mocno krwawił, Geoghegan miał rozdarte plecy a Westlake leżał nieprzytomny na ziemi. Wszystkim udzielono spiesznie pomocy lekarskiej, na publiczności jednak scena ta wywarła deprymujące wrażenie.

**Handlarze dziewcząt.** W Wiedniu przychwycono żyda Meschulim Langner, który pod pokrywką handlu suknem prowadził od długiego szeregu lat handel dziewcząt, przeważnie z Galicyi. Miał on doskonale zorganizowane biuro wywozowe a pomagały mu dwie jego własne córki. Bezwstyd większy, chyba niemożliwy! Policya wiedeńska wdrożyła śledztwo, o którego wynikach podamy w swoim czasie szczegóły. Jako rys charakterystyczny zanotować można, że w mieszkaniu Langnera znaleziono przeszło 200 fotografij młodych dziewcząt, — ofiar tego zbrodniarza.

**Strejk w Sosnowcu.** W okolicach granicznej stacyi rosyjskiej Sosnowca, obfitujących — jak wiadomo — w fabryki, strejkuje 400 robotników „huty bankowej“. Wojsko utrzymuje porządek.

**Ruch emigracyjny na Litwie** rozwinął się z wiosną silniej niemal, niż w latach zeszłych. Godnem zaś jest uwagi, iż liczba chrześcijan wychodźców znacznie przeważa liczbę żydów. Emigrują przeważnie włościanie i mieszczanie z gubernii kowieńskiej i wileńskiej, a że nie wszyscy są zaopatrzeni w odpowiednie paszporta, więc przejście granicy stanowi prawdziwą Scyllę i Charybdę, z której nader często podróżnicy etapem przez policyę bywają odsyłani do domu.. Nie zniechęca to jednak do emigracyi.

**W Księstwie Poznańskiem** wzmaga się gorączka emigracyjna w zastraszający sposób. Najbardziej dotknięty jest nią obwód wrzesiński.

**Hr. Hartenau,** wdowa po ks. Aleksandrze Battenberskim, publicznie zaprzecza pogłoskom, jakoby zamierzała wstąpić w powtórne związki małżeńskie.

**Wniebowstąpienie cara Aleksandra III.** Widzieliśmy ciekawy wyskok ogłupiałej bigoteryi i bałwochwalstwa pewnych sfer wyższego rossyjskiego społeczeństwa, — które zapomniało się do tego stopnia, że najpoważniejsze rzeczy ośmiesza. — Oto warstwa ta celem uświęcenia pamięci „niezabwiennawo mirotworca“ ś. p. cara Aleksandra postanowiła, uwiecznić pamięć jego między ludem i wypuściła sztych ze stosowną modlitwą przedstawiającą zmarłego cara w jeneralskim wicemundurze i jeneralskim płaszczu z orderami, z przytuloną do prawego ramienia miłośnie a elegancko czarno ubraną małżonką jeszcze żyjącą Maryą Fiederówną — niesionego przez aniołów do nieba i błogosławiącego „russkoj ziemli“ podniesioną prawą ręką. Obrazek jest pomysłu i wykonania członka akademii Michała Zichy i był rozdawany darmo.

**Kongres kobiecy.** W dniu 8. bm. otwarto w Paryżu międzynarodowy kongres dla zdobycia praw dla kobiet, pod przewodnictwem znanej w towarzyskich kołach eleganckich pani Ponion. Wiceprezydentkami wybrano panie Maryę Szeliżankę i dra Katarzynę Szirmacherowę. Na kongresie mówią i mówić będą nietylko uczone kobiety, ale też praczki, szwaczki i modystki. Wiele mowczyń powołuje się na świeżą ankietę austryjacką w sprawie pracy kobiecej. Przed wyborem prezydyum przyszło do małego nieporozumienia. Mniejszość, złożona z dyplomowanych kobiet, chciała mieć przewodniczącą jednę ze swoich, większość jednak była za panią Ponion. Mniejszość obrażała ją wykrzykami: Któż jest pani Ponion? Ma pensyonat familijny, hotel i nic więcej! To za mało. I ani Ponion została przecież wybraną i drżącym głosem zagaiła zebranie. Najwięcej oklasków uzyskał taki ustęp jej mowy: Powiadają nam, że nie możemy wejść ani do senatu ani do izby posłów, boby nam nie starczyło czasu na miłość. A nasi dzisiejsi prawodawcy? Nigdy nie słyszałam, aby ich rozległa działalność prawodawcza pozbawiała czasu na miłostki — wiemy jednak o faktach wprost przeciwnych. Wedle kodeksu cywilnego kobiety samoistne muszą opłacać podatki, ale najnędzniejszy ich subiekt w ich przedsiębiorstwie posiada więcej praw niż one, w zamian za to nadaje nam kobietom kodeks karny prawo śmierci na gilotynie.

**Koniec kolonii komunistycznej.** Zasady, które Bellamy propaguje, skłoniły komunistów do praktycznej próby. Stowarzyszenie altruistów w San Francisko postanowiło założyć kolonię w myśl idei Bellamy'ego. Próba ta jednak miała koniec, jak wszystkie tym podobne utopie. Altruiści założyli kolonię w Sanoma-County w Kalifornii, zakupiwszy kilkaset akrów ziemi i osiedliwszy na nich 500 kolonistów. Prywatnej własności ziemi nie było wcale, każdy miał prawo głosu i nikt nie miał dłużej pracować jak 10 godzin. Rada robotników mogła jednak tak pracę rozdzielać, że 2 godziny ciężkiej pracy równało się 10 godzinom zwykłej pracy. Kto nie poddawał się woli ogółu, bywał wykluczony. Pieniędzy nie było wcale. Na dokonaną pracę wydawano bony, za które w składach gminnych można było dostać wszystkiego na swoje potrzeby. Wszystko dostarczano po cenach kosztów. Cały rok trwała ta idealna kolonia, aż teraz przekonano się, że dłużej istnieć nie może, tak bardzo zadłużyła się. Wierzyciele zabrali ziemię i każdy kolonista może... kupić sobie teraz na własność ten dział, który przedtem uprawiał.

**Horoskopy mody.** Wedle zapowiedzi pierwszorzędnych krawców paryskich, w nadchodzącym sezonie przeważać będzie najprzód styl z epoki Ludwika XVI, a następnie powrócą mody, które babki nasze nosiły pomiędzy r. 1820 a 1840. Granica, jak widzimy, dość rozległa. Spódnice tymczasem nie ulegają znamiennym zmianom; zyskując jeszcze na obwodzie, ale nieznacznie, będą nadal krótkie, nie dostające do ziemi, na biodrach obcisłe — w tualetach spacerowych, falujące — w strojach większych, z lekkich materyałów. Rękawy mają być mniej obszerne; staniki, mniej namarszczone, zatracą charakter bluzek, Modnemi materyałami z zakresu jedwabiów będą: fulary wzorzyste, morowe bengaliny, mieniące, połyskliwe, jak morskie fale, a nadewszystko *crêpes de Chine*. Co do kolorów, zapanują zielone: *vert Nil*, *vert Empire*, *vert émeraude*; w ogóle barwy jasne, zdecydowane, wyrnguą półcienie, oraz chorobliwe, zwiędłe kolory. W wełnach przeważają mohéry; krepony dostały stanowczą odprawy. Do garnirowań używane będą: guziki w starym stylu, emaliowane oraz koronki, w wielkiej obfitości i trochę haftów.

**Zmarli.** W Starym Sączu zmarła Petronela Klara Oskard, ksieni klasztoru Klarysek bł. Kingi.

W Niżnym Nowogrodzie zmarła Zofia z Nostitz Jackowskich Jakowicka, urodzona w Halinie, gub. płockiej, przeżywszy lat 38.

Wiktor Paweł Sas Błażowski, notaryusz, b. burmistrz Drohobycza zmarł 10. b. m. przeżywszy lat 64.

**Wspólne święcone** w Kole literacko-artystycznem odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 12. w południe.

**Raut artystyczny.** Komitet kostyumowy tego rautu, który budzi żywe zajęcie nietylko w stolicy samej, ale i na prowincyi, uprasza nas o ogłoszenie, że zapowiedziany zapas kostyumów już jest do dyspozycyi wszystkich pań i panów, którzy pragną się kostyumować, a dla braku czasu lub z powodu innych trudności własnych osobnych kostyumów zamówić sobie nie mogli. Śliczne stylowe kostyumy, tak damskie jak męskie, sporządzone z wykwintnych materyj, komponowane z artystycznem uwzględnieniem epoki, bardzo malownicze i eleganckie ma komitet do wypożyczenia. Osoby, które zamierzają korzystać z tego ułatwienia, zechcą zgłosić się jaknajrychlej do kancelaryi Tow. sztuk pięknych, gdzie oglądnąć mogą kostyumy i uczynić stosowny wybór. Ze względu na krótkość czasu i ograniczoną

# Błękitny.

## Z włoskiego

przekład

EUGENIUSZA PAWLIKOWSKIEGO.

Hrabina Ida była kobietą romantyczną. W dniu urodzin jej Wenus panowała na niebie; dała jej przeto zwycięska bogini powabne kształty ciała, a w duszę wlała zdrój miłości. Nadaremnie przyjaciółki Idy zachwalały jej nowe powieści, nadaremnie z serdecznym na ustach uśmiechem, oczami obłudnie w dół spuszczonemi opowiadały jej śmielsze sceny miłości naturalistycznej. Ida pozostała zimną, nieczułą... pozostała wierną pięknym korsarzom i rozbójnikom romantycznego nieba. Ostatnią jej miłością literacką był paź Fernando z „Partyi szachów“. Lecz o nowoczesnych szermierzach romansów tłustych, w których prawidło linii krzywej lepiej jest rozwinięte, niż w jakiem dziele poświęconem geometryi, ani też o scenach miłości dzikiej i wszetecznej, napuszonej i ozdobionej nowymi frazesami i słodkobrzmiącymi słówkami, Ida ani wiedzieć, ani mówić, ani też nawet czytać nie chciała. Zdawało się jej zupełnie logicznem, żeby nauki przyrodnicze wykładano w szkołach a nie w scenach miłośnych.

Lecz niestety! wszyscy ludźmi jesteśmy... a kobiety także. Ida zakochała się w młodzieńcu silnym jak atleta, w lekarzu i przyrodniku... więcej niż potrzeba, nieubłaganym przeciwniku sentymentalizmu... nawet wszelkich uczuć ludzkich.

Choroba jest zaraźliwą. Tak samo jak ta romantyczna kobieta poddała się sympatyi silnego i muskularnego przyrodnika, o szerokich barkach i rozległym umyśle, tak też i on zawsze i wszędzie zaprzeczający wszelki sentymentalizm, zakochał się jak przystoi na młodzieńca, tkliwie, może nawet zanadto tkliwie w smętnych oczach bladej Idy. Dwie te ostateczności złączyły się w miłość lękliwą i dziwną, w miłość mniszki i kleryka, w miłość śmieszną, dziecinną, a przecież wzniosłą... bo gdzież jest siła, któraby potędze miłości oprzeć się zdołała?... gdzie jest władza, którejby wyrok był dla niej prawem? Wyznanie Henryka zawierał liścik, w dzień imienin Idy, przysłany jej z podarunkiem. Podarunkiem tym był kałamarz ze srebra cyzelowanego, z napisem z prześlicznych turkusów:

„Błękitny“.

List opiewał:

„Ido, moja ty blada z oczkami melancholijnemi, jeżeli chętnie przyjmiesz moje serdeczne życzenia, odpowiedz mi w dwóch słowach, napisanych atramentem błękitnym, który ci posyłam. Posyłam ci ten błękitny atrament, chcę bowiem, ażeby listy do mnie przez ciebie pisane miały barwę twoich myśli.

„Pisz mi „błękitno“, Ido moja. Kocham cię tak, jak chcesz być kochaną, kocham cię tem słodkiem upojeniem uczucia, którem mię natchnęły twoje oczy bujające w rozkosznem omdleniu fantazyjnem twych poetycznych marzeń — o blada marzycielko moja!“

* * *

List był trochę śmiesznym, lecz Ida uważała go za palmę zwycięstwa swej przeźroczej i wielkiej piękności

Odpisała więc natychmiast przysłanym jej błękitnym atramentem:

„Przychodź, dziki Sicambro, przychodź, spalimy tom Emila Zoli i *l' Introduction a la medecine experimentale* Klaudyusza Bernarda. Kocham cię szalenie, jak waryatka... romantycznie.

Twoja Ida blada i smętna,
dziś wesoła dla ciebie.“

Henryk przeczytawszy ten bilecik, ugryzł się w wargi. Przeszło mu przez myśl, że Ida drwi sobie z niego, na każdy bowiem sposób zdawało mu się, że jest mniej romantyczną niż mu o niej opowiadano.

Poszedł atoli i zastał Idę w słodkiem omdleniu, serdeczną, ze smętnym uśmiechem, błąkającym się na ustach pałających, z twarzą bladą i główką pochyloną.

Dnia tego nie spalili jeszcze romansów Zoli ani też dzieła francuskiego fizyologa, prawdopodobnie z powodu braku ognia.

* * *

Lecz pierwszy szał i uniesienie minęło, a Henryk zaczął powoli powracać do starej swej naturalistycznej religii. Osiągnąwszy wyniosły szczyt idealistyczny, zaczął zstępywać ku bujnej i tłustej dolinie płodnego naturalizmu ludzkiego, ku dolinie, w której widoku nie zasłaniają średniowieczne gotyckie świątynie i koronkowe wieżyczki pałaców feudalnych.

A kiedy Ida przypomniała sobie znowu romantyzm, on jej powtarzał z wdziękiem to wszystko, co wyczytał w dyaryuszach o wiekach średnich, o tych namiętnych kasztelankach, które się nigdy nie myły, rycerzach po siedm lat przebywających w Ziemi Świętej, powtarzał jej o tem z niewiarą w czystość małżonków, przytaczając pewne środki zabezpieczające wszelką obrazę ich dumy małżeńskiej, a które pozwalały im zupełnie spokojnie szukać awantur wojennych i miłosnych pomiędzy walecznymi Saracenami i pięknemi Saracenkami.

Ida opierała swe twierdzenia na przyczynach mniej historycznych, lecz za to bardziej kobiecych — a więc niezwyciężonych. A mała taka wojna kończyła się zwykle traktatem pokojowym, spisanym często w liściku tkliwym i słodkim, atramentem błękitnym, przysłanym jej przez Henryka.

* * *

Innym razem rozmowa zwróciła się na kronikarskie wiadomości gazet, które codziennie donosiły o tragedyach i dramatach miłośnych. Idę wzruszały wszystkie samobójstwa, wszystkie krwawe sceny, których główną przyczyną, według słów kronikarza, była miłość. Henryk zaś gotów zawsze rozbierać zimno wypadki poprzedzające katastrofę, obalał, deptał z okrutną odwagą wandala — fizyologa, wszystkie retoryczne ozdoby kronikarza, stawiając w miejsce miłości płochość, głód, urazę miłości własnej, wszystkie namiętności haniebne i pospolite, instynkta niskie i podłe, wszystką nędzę organiczną, której tajemnicę odsłaniało mu doświadczenie.

Po takich profanacyach psychologicznych twarz Idy zadumaną była, a w oczach pałały płomienie ciekawości gorącej, które starała się zagasić nuceniem przy akompaniamencie fortepianu piosnki nabożnej o dziewczynie klęczącej, z oczami wzniesionemi do niebios.

* * *

Pewnego dnia po całym tygodniu milczenia Ida napisała do Henryka list następujący:

„Potrzebuję cię, lecz nie przychodź ze swoim uśmiechem szatańskim, ponieważ jestem trochę nerwową“.

Błękitna barwa atramentu była silniejszą niż zwykle.

— Już atrament wychodzi — mruknął sceptyczny doktor.

Przyszedłszy znalazł Idę zmartwioną, z wyrazem twarzy zmęczonym, omdlałą, z oczami posępnemi, z ustami ściągniętemi. Nie miała czasu ukryć książki, którą czytała, nim Henryk wszedł, a doktor dostrzegł jej tytuł: *La Curée*.

Lecz Henryk, lubo tyle się już dowiedział, umiał być dyskretnym. Udał, że nie spostrzega. Dnia tego czuli się szczęśliwymi jak nigdy przedtem. Śmiali się, ściskając sobie długo ręce.

Nazajutrz w południe Ida podnosząc się z kozetki, zapytała pokojowej:

— Czy jest mój mąż?

— Pan hrabia wyszedł przed godziną.

— A pan Edward?

— Przysłał pani hrabinie bukiet kwiatów, które położyłam w niebieskim saloniku.

Ida była przez chwilę niezdecydowaną: potem otworzyła małe hebanowe biurko, wybierała długo między arkuszami listowego papieru, wreszcie odetkała kałamarz ze srebra cyzelowanego. Ale skoro zanurzyła w nim pióro, ażeby zacząć list do Henryka, spostrzegła, że atramentu błękitnego już zabrakło... więc gorżko się uśmiechnęła, a odstawiwszy na bok błękitny kałamarz, zamaczała pióro w kałamarzu japońskim, i na papierze przeznaczonym dla Henryka, napisała bardzo pięknym atramentem czarnym list, który się zaczynał od słów:

„Mój drogi Edwardzie...

* * *

Lecz Henryk otrzymał także list od Idy, napisany bardzo czarnym atramentem chińskim. List ten był krótki:

„Henryku!

Dowody twoje przekonały mnie, zwracam się ku literaturze współczesnej. Zdaje mi się przeto, że pogodziwszy się z sobą, nie mamy już sobie nio więcej do powiedzenia. Żegnam cię. Błękitny atrament już wyszedł. Nie chcę zaglądać do butelki, która ma wprawdzie jeszcze swoją etykietę, lecz wewnątrz... jest próżną. Nie mam już atramentu błękitnego, pozostał mi tylko kałamarz, zmienię więc etykietę“.

* * *

Henryk chciał zjeść śniadanie z gastronomiczną rezygnacyą stronnika Zoli, lecz dwie łzy spłynęły po jego świeżych policzkach, tak jakby to była wychudła twarz czytelnika Lamartina.

liczbę kostyumów szybka decyzya jest niezbędną. Komitet kostyumowy uprasza także osoby, które mają już kostyum, aby były łaskawe podać do jego wiadomości rodzaj tego kostyumu, a to w tym celu, aby mogły być zorganizowane całe grupy lub orszaki, których, jak się dowiadujemy, już kilka jest skombinowanych.

**Komitet opieki** nad weteranami z r. 1830/31 w Krakowie chcąc złożyć album pamiątkowe z fotografiami zasłużonych ojczyźnie mężów do muzeum narodowego w Krakowie, prosi rodziny żyjących jeszcze i zmarłych wojskowych polskich 1830/31 r. o nadesłanie fotografii do 1 czerwca.

**Repertoar teatralny.** Dziś w niedzielę popoł. „Damy i Huzary" Al. hr. Fredry (ojca) — zakończy: „Łobzowianie" Wł. Ł. Anczyca. Wieczorem o $7^1/_2$ „Biedna dziewczyna" wodewil w 5 aktach Lindaua i Krenna muzyka L. Kuhna.

W poniedziałek „Rodzina Fourchambault" komedya Augiera.

## Korespondencya administracji.

Upraszamy prenumeratora z Chorostkowa, który nadesłał d. 11 bm. 1 zł. 20 ct. na „Nowe Mody" o podanie nazwiska, gdyż na przekazie nie było napisane.

# TELEGRAMY.

**Wiedeń** d. 11. kwietnia.

Minister kolei Guttenberg ma w czerwcu udać się do Czech w sprawie upaństwowienia kolei północno-zachodniej i przy tej sposobności informować się będzie o projekcie kolei z Tannwaldu do granicy. Pruski minister komunikacyi zjedzie się na granicy z ministrem Guttenbergiem.

**Wiedeń** d. 11. kwietnia.

Minister wojny jen. Krieghammer przyszedł już zupełnie do zdrowia i objął urzędowanie.

**Wiedeń** d. 11 kwietnia.

Naczelnik urzędu probierczego we Lwowie Kazimierz Zajączkowski przeniesiony został do Wielkiego Warazdynu.

Prowizoryczny nauczyciel seminaryum w Stanisławowie Julian Łatkowski zamianowany został stałym nauczycielem.

**Praga** d. 11. kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu wiecu socyalno-demokratycznego omawiano sprawę popierania wiejskich związków robotniczych, dalej sprawę rozszerzenia agitacyi na ludność wiejską i utworzenia dla takowej odrębnej organizacyi. Wreszcie uchwalono rezolucyę, obejmującą wszystkie te punkty.

**Budapeszt** d. 11 kwietnia.

Wczoraj odbyły się konferencye ministrów w sprawie ugody austro-węgierskiej. Jak urzędownie donoszą doszło między ministrami austryackimi a węgierskimi do porozumienia w kwestyi taryfy i kontygentu spirytusowego.

W najbliższy poniedziałek mają się rozpocząć w Wiedniu ustne rokowania z Bankiem.

**Petersburg** d. 11. kwietnia.

Hr. Ignatiew złożył godność prezesa słowiańskiego towarzystwa dobroczynności.

**Petersburg** d. 11 kwietnia.

Rokowania z Bułgaryą wzdlędem traktatu handlowego wkrótce się rozpoczną.

**Berlin** d. 11 kwietnia.

Wczoraj odbył się w Poczdamie pojedynek na pistolety pod bardzo ostrymi warunkami między b. mistrzem ceremonii Kotzem a podkomorzym hr Schrader. Ten ostatni został ciężko ranny.

Cesarz Wilhelm został o szczegółach pojedynku powiadomiony.

**Berlin** d. 11 kwietnia.

Rozprawa przeciw Hammersteinowi odbędzie się 22, bm.

**Paryż** d. 11. kwietnia.

Niektóre tutejsze pisma donoszą, że ks. Hohenlohe, kanclerz niemiecki, który tu bawi incognito, odwiedził rosyjskiego ambasadora br. Morenheima i wyciągają stąd wniosek, że Niemcy wspólnie z Francyą i Rosyą pragną interweniować w kwestyi ewakuacyi Anglików z Egiptu.

Ministeryalny *Jour* zbija jednakże ten wniosek.

**Paryż** d. 11 kwietnia.

Bardzo stanowczo zapewniają, że Bourgeois zamierza przeobrazić gabinet i nadać mu znamię gabinetu koncentracyjnego (postępowców i radykałów z wykluczeniem żywiołu socyalistycznego).

Gubernator Madagaskaru donosi o drobnych rozruchach; rząd wysyła tam znowu dwa okręty wojenne.

**Castelnuovo** d. 11 kwietnia.

Jacht „Hohenzollern" z cesarzem niemieckim i całą jego rodziną na pokładzie tudzież krążownik niemiecki „Augusta", wpłynęły wczoraj w południe do zatoki kodarskiej, witane przez austryackie forty nadbrzeżne salwami działowemi.

Namiestnik Dalmacyi br. David udał się bezzwłocznie na pokład jachtu „Hohenzollern", celem powitania cesarza niemieckiego. Cesarz rozmawiał dość długo z namiestnikiem i osobami z jego otoczenia, poczem przedstawił go cesarzowej.

O godzinie w pół do 3 po południu oba okręty niemieckie odpłynęły do Wenecyi.

**Rzym** d. 11 kwietnia.

*Opinione* (organ dziś opozycyjny) z uniesieniem wita dzisiejszy zjazd w Wenecyi, jako nowy dowód solidarności trójprzymierza. Nigdy jeszcze ces. Wilhelma nie witano z taką radością jak obecnie, gdy po dojmujących ciosach losu, jakie Italię nawiedziły, tak delikatną a szczerą przyjaźń okazał. Wszelako też cesarz, objeżdżając Włochy, przekonał się, że naród jest smutny, ale nie stracił otuchy.

Półurzędowa *Italie* zapewnia, że porzucenie Kassali całkiem pozostawione do uznania Baldissery; z Anglią nie toczą się żadne w tej sprawie układy. Kassala nie jest własnością Włoch, tylko Anglia pozwoliła była Włochom zająć ją czasowo. Położenie Kassali jest krytyczne z powodu chorób. Co tydzień 500 ludzi z załogi choruje na febrę.

**Wenecya** d. 11 kwietnia.

Król Humbert, królowa Małgorzata, następca tronu i prezes gabinetu mgr. Rudini przybyli wczoraj do Wenecyi wieczorem na spotkanie cesarstwa niemieckich. Na dworcu powitali ich ministrowie Brin i Sermoneta, senatorowie i deputowani. Tłumy ludności witały królewską parę serdecznymi okrzykami. Przed pałacem królewskim ludność urządziła wspaniałą owacyę. Król i królowa wyszli na balkon i dziękowali za nią.

**Konstantynopol**, d. 11. kwietnia.

Książę Ferdynand Bułgarski ma w końcu bieżącego miesiąca odwidzić także cesarza Wilhelma w Berlinie.

**Londyn** d. 11. kwietnia.

Dzienniki przypisują zjazdowi weneckiemu wielką doniosłość polityczną. Wedle *Daily Chronicle*, będzie się król Humbert starał o ściślejsze zbliżenie Niemiec do Anglii.

## Dział ekonomiczny.

— **Premiowanie koni.** Tegoroczne wiosenne premiowanie koni odbędzie się w Galicyi zachodniej, a mianowicie: w Wadowicach 19. maja, w Bochni 21. maja, w Tarnowie 22. maja, w Rzeszowie 23. maja.

## Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 11. kwietnia 1896.

**Akcye** za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 210·— do 222·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 292·— do 294·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 370·— do 385·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 203·—.

**Listy zastawne** na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·60 do 97·30. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. $4^1/_2$% los w 50 lat 99·80 do 100·50. Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 lat. 100·20 do 101·—. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·80 do 98·50. 4% los w $41^1/_2$ lat. 97·60 do 98·30. 4% los. w 56-latach 97·50 do 98·20.

**Obligi** za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·40 do 98·10. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·— do —·— Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70 Pożyczka krajowa 6% w. a. 105·— do —·—. $4^1/_2$% 99·80 do —·—. 4% z roku 1891 97·— do 97·70. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. roku 1893 97·10 do 97·80.

**Losy:** Losy miasta Krakowa 25·75 do 27·75. Losy miasta Stanisławowa 42·— do —·—.

**Monety.** Dukat cesarski 5·62 do 5·72. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·75 do —·— rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·26·50 do 1·27·50. 100 marek liemieckich 58·75 do 59·20.

**Wiedeń** d. 11. kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 365·—, Kredyty węgierskie 394·—, Unionbank 305·—, Länderbank 249·—, staatsbany 353 25, Lombardy 98·25, kolej północno-wschodnia 282·75, tytoniowe 176·—, Rima 242 50, Alpiny 85·70, renta majowa 101 15, losy turec. 57·—, Marki 58·91.

**Frankfurt** dnia 11. kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 309·— (364·79), statsbany 303·— (352 83), lombardy 85 25 (98 97), alpiny —·— (—·—).

— **Wiedeń** d 11. kwietnia. (Tel. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 364·—, węg. zakład kredytowy 394·—, anglobanki 159·50, lenderbanki 248·50, koleje państwowe 352·—, elbethal 284·25. akcye tytoniowe 175 —, alpiny 86·60, losy tureckie 57·60, unionbanki 305·50, ruble 127·50.

## Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

**Kraków** 10. kwietnia.

Ponieważ młyny wyczerpały swój zapas zboża podczas świąt Wielkanocnych, a dowozów świeżego ziarna prawie żadnych dotychczas nie było z tego powodu popyt na targu dzisiejszym powiększył się, w skutek tego ceny doznały zwyżki.

Płacono pszenicę białą 7·00 do 7·85 zł., czerwoną nową 7 60 do 7 80 zł., żółtą n. 7·60 do 7 85 zł., żyto 6·— do 7·— zł., jęczmień browarny 6·— do 6·50 zł., na pąszę 5 50 do 5·80 zł., owies 5·90 do 6·35 zł., rzepak 0·— do 0·—, zł. Koniczyna czerw. 25 do 37 zł., biała — do —. tymotka —·— do —·—, wyka 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

## Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11 kwietnia.

*Hotel Żorża.* K. Laskowski z Krakowa, St. hr. Zamoyski z Wysocka, M. dr. Rosenstock z Skałatu, L. Gingod z Czerniowiec, P. Winkler z Wiednia, O. Schnell z Firlejówki.

## Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)


**Lekarz chorób dziecięcych**

**dr. STANISŁAW MOŁDŁOWSKI**

b. wieloletni asystent kliniki chorób dzieci w uniwersytecie Jagiellońskim, po odbyciu studyów w klinikach Prof. Wiederhofera w Wiedniu, Henocha w Berlinie, Epsteina i t. d. ordynuje od 3—4 **ul. Czarneckiego l. 2** (nad sklepem Wgo Ważnego). Dla chorych ubogich od 9—10 rano.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. Stanisław Sochanik**

były lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale prof. Langa we Wiedniu

**mieszka plac Bernardyński l. 15 I. piętro.**

Ordynuje od 11 12 i od 3—5

Pięknym, odpowiednim i pomysłowym podarunkiem na wszystkie święta i uroczystości, jest portret naturalnej wielkości. Jest to największa ozdoba pokoju, a zarazem najprzyjemniejsza i najtrwalsza pamiątka nawet po zmarłych. Takie portrety wykonuje wedle jakiejkolwiek nadesłanej fotografii pracownia artystyczna Zygfryda Bodaschera, założona w r. 1879 w Wiedniu na Praterstrasse 61. odznaczona medalami. (Bliższe szczegóły w inseratach).

**Bez prucia!** Przyjmuje do chemicznego czyszczenia, odnawiania i prasowania wszelkich ubiorów męskich i damskich Pierwszy wiedeński zakład czyszczenia plam **Szymona Weissa, ulica Kopernika 12.** Na żądanie czyszczę ubiory zupełnie w przeciągu kilku godzin.

**Bolesław Jankowski**

pracownia rusznikarska i sprzedaż broni

we Lwowie, ul. Czarneckiego l. 2

poleca broń myśliwską wszelkich systemów pod gwarancyą, wypróbowaną i uregulowaną. Sprzedaż łusek nabojowych, maszynek do nabijania i zakręcania. Rekonstruowanie naboi, również miarki na proch zastosowane do kalibru Wszelkie reperacye przyjmuje się pod gwarancyą.

**Mam na sprzedaż**

w powiecie żydaczowskim majątek Żyrawę z Dunajcem, około 2100 morgów pola wraz z łąkami, pastwiskami, z ślicznym zasadzonym lasem i inwentarzem żywym i martwym, lub do wydzierżawienia od 24. czerwca 1896 po 7 złr. morg i podatki należeć mają do dzierżawcy.

Drugi majątek w powiecie bobreckim Łużany, z gruntami ornemi, pastwiskami, łąkami, z ślicznym stawem rybnym, młynem i karczmą do sprzedania. Obecnie w dzierżawie niosący 8000 złr. rocznego czynszu. 7811

Michał Czaykowski, Żyrawa p. Żurawno.

**Krople do zębów**

(dawniej Liton zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece J. Drązowskiego. 7525

**Dr. Rosy Balsam żołądkowy**

z apteki

F. FRAGNERA W PRADZE

jest od lat 30 powszechnie znanym **środkiem domowym**. Służy do pobudzenia apetytu i dobrego trawienia, działając łagodnie przeczyszczająco.

**Przestroga.**

Wszystkie części opakowania zaopatrzone są urzędownie dozwoloną markę ochronną.

Główny skład:

**Apteka B. Fragnera**

„pod Czarnym orłem"

**Praga**, Kleinseite, róg Spornergasse.

Duża flaszka 1 złr., mała 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej.

Wysyłka pocztowa codzienna.

Składy w aptekach Austro-Węgierskiej monarchii. 7482

**Małpki młode, Papugi**

tanio do sprzedania.

Karge ul. Sobieskiego 34.

Kotwiczne

**Liniment. Capsici comp.**

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie**; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze krótko a wężowate żądać:**

**Richtera Liniment z „kotwicą"**

i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

**KAKAO-VERO**

odtłuszczone i lekko rozpuszczalne

oraz

**CZEKOLADY**

uznane jako znakomite gatunki.

**HARTWIG i VOGEL**

w Bodenbach a/E

Do nabycia we wszystkich handlach delikatesów i drogueryach

**Wiedeńska fabryka szampana**

poszukuje zdolnych 7848

**zastępców.**

Oferty sub: P. 6288, Rudolf Mosse, Wien

**Restauracya Hotelu Saskiego**

w Krakowie 7857

jest do wydzierżawienia każdego czasu.

**Na sprzedaż majątek**

w powiecie zbarazkim, niedaleko kolei, przy murowanym gościńcu, w najlepszej podolskiej glebie 160 morgów ornej ziemi i 60 morgów niskopiennego lasu od 1 do 20 letniego. Budynki i całe gospodarstwo w najlepszym stanie. Dwór murowany, oficyny i oranżerya, wszystko wśród pięknego 18-morgowego parku. Cena złr 250.000. Potrzebna gotówka 125.000 złr Bliższej wiadomości udzieli właściciel dóbr w Szyłach poczta Nowe Sioło koło Podwołoczysk. 817

**100 do 300 złr. miesięcznie**

mogą zarobić osoby każdego stanu w **każdej miejscowości** bez wkładki kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Zgłoszenia pod **Leichter Verdienst, Rudolf Mosse, Wien.** 7743

**Nowość! Jaka i Gdzie? Każdy**

może rozprzedażą zupełnie nowego artykułu zarobić dużo pieniędzy, co można dowieść.

Oferty pod znakiem: „A. B. C." an die Annoncen-Expedition Schalek, Wien.

**MASY**

do podłóg

francuskie i woskowe,

**Lakiery bursztynowe**

poleca

po bardzo tanich cenach

**W. CZOPP**

Lwów, Żółkiewska l. 2.

Firma założona w r. 1843.

Można nabywać przez każdą księgarnię wysłaną w 3 nakładzie broszurę radcy Dr. med. Müllera

**O rozdrażnieniu systemu nerwowego**

Wolna wysyłka po 60 ct. w markach pocztowych. 7563

**Curt Röber, Braunschweig.**

Fabryka kapeluszy i cylindrów pod firmą

**ANTONI KAFKA**

(przedtem A. Koželoužek) we Lwowie Rynek 29, przechodnia kamienica Andriolego od strony OO. Jezuitów Teatralna 12, poleca **Kapelusze i cylindry** własnego wyrobu w najmniejszych fasonach i kolorach po najniższych cenach. Kapelusze cylindry z fabryk c. k. nadwornych dostawców C. Habiga i W. Plessa w Wiedniu we wszystkich modnych fasonach i kolorach, kapelusze po 5 zł., zaś cylindry całkiem lekkie po 9 złr. Kapelusze „Loden" z fabryki A. Pichlera w Gracu, Chapeau d'Laque atłasowe jedwabne po 5, 6, 8 złr. Cenniki na żądanie franco. 7695

**Zakład wodoleczniczy ks. Kneippa**

**St. Katharinenbad w Pocatek (Czechy).**

Lekarz kierujący **Dr. L. Winternitz.**

Zdrowa okolica w pośrodku lasów sosnowych. Ceny umiarkowane. Wiadomości udziela

7828 *Zarząd kąpielowy.*

**Masło margarynowe**

ze słodkiej śmietanki

o 30% tańsze jak wszystkie inne gatunki masła, znakomite w smaku, niepsujące się, zupełnie czyste, nie podlegające zjełczeniu, łatwo strawne, a wskutek tego dla cierpiących polecenia godne, uzyskane z najczyściejszej margaryny i najlepszego mleka dworskiego, jedyne do pieczenia i smażenia i w ogóle do użytku kuchennego, bardzo smaczne do jedzenia z chlebem — codzień świeże poleca i dostawia koleją lub pocztą 7771

Erste oesterr. Süssrahmmargarinbutter-Fabrik

**Emanuel Khuner & Sohn, Wien XIV.,**

Schönbrunnerstrasse 43.

Próbki na skosztowanie i prospekty gratis i franco.

Z wszystkich większych wystaw złote medale i dyplomy honorowe.

Na próbę wysyłam 5-kilowe skrzynki franco do każdej stacyi.

Znakomite

**atramenty z kotwicami**

poleca pierwsza krajowa fabryka chemiczna

**KAZIMIERZA BAUMANA**

we Lwowie, ulica św. Marcina l. 65.

Do nabycia we wszystkich handlach papieru i potrzeb piśmiennych we Lwowie i na prowincyi. 7558

Uprasza się żądać tylko: **Atramentów z kotwicami Baumana.**

**Największa nowość!**

**100.000** sztuk rozeszło się w krótkim czasie, jest przekonywującym dowodem doskonałości mojej świeżo wprowadzonej w handel **oryginalnej amerykańskiej kauczukowej drukarni czcionkowej** względnie **patentowanego przyrządu do zestawiania bez śrub ze sztangą układową.**

Ostrzegamy przed naśladownictwem i prosimy żądać wzorów i cenników, które przesyła gratis i franco

**Fabryka kauczukowych stempli i czcionek**

**M. Hammer, Wien, Praterstrasse 13** (Lloydhof).

Wyciąg z cennika

| | | | |
|---|---|---|---|
| Nr. 21 z 78 czcionek | złr. 1·20 | Nr. 3 z 220 czcionek | złr. 3·— |
| Nr. 1 „ 121 „ | „ 2·— | Nr. 4 „ 310 „ | „ 3·75 |
| Nr. 2 „ 181 „ | „ 2·50 | Nr. 5 „ 37 „ | „ 4·50 |

**Poduszeczki do farby** we wszelkich kolorach: 6×4 cm. wielk. 30 ct., $9^1/_2$×5 cm. 40 ct., 11×7 cm 60 ct., 16×8 cm 90 ct.

Wysyłka za pobraniem pocztowem Rozprzedający poszukiwani.

**M. KORKES**

**Skład maszyn rolniczych, artykułów techn., sikawek i kas ogniotrwałych**

**Lwów, ul. Grodec a l. 10**

poleca przy nadchodzącym sezonie patent **brony przewozowe, pługi Rayola, siewniki Orill** regulujące się na równinach i glebach gorzystych, **walce pierścieniowe, oryg Schloera** itp., i uprasza do zwiedzenia swoich magazynów obficie zaopatrzonych

(Świadectwo.) Pan M. Korkes, Lwów. Na żądanie p. uwiadamiamy, że dostarczony nam **8-konny garnitur parowy wraz z elewatorem**, odpowiada swoim zadaniom i bardzo z działania tych maszyn zadowoleni jesteśmy. Także potrzeba Salowiska okombili jest stosunkowo bardzo mała, dlatego polecamy firmę każdemu jak najsumienniej polecić możemy. Lwów, 7/3 1896. Z poważaniem

774 *Józef Noa Löwenherz. Adolf Blumenfeld. Józef Słomnicki.*

**ZMIANA LOKALU.**

Od 23 lat istniejący przy ul. Halickiej l. 17 7318

**Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski**

połączony z dwoma pracowniami

**Juliana Dąbrowskiego**

zostaje przeniesiony z dniem 1. maja 1896 do składu

**przy ulicy Teatralnej l. 7**

vis à vis głównej bramy wchodowej kościoła Archikatedralnego.

**Wiesberga nowe kuplety.** I. tom.

*Nr. 1. Ich kann d s nur bedauern — Nr. 2. Lustige G'schichten aus Venedig in Wien — Nr. 3. Kommisch und tragisch — Nr. 4 Bitte, habn's die Güte — Nr. 5. Es ist ein Stern gefallen. — Nr 6. In der Liebe g'fallt uns jede Sprach! — Nr. 7. Weil das a Weanerg'müth niemals genirt. — Nr. 8 Das is mir schon lang, aber schon lang nöt passirt. — Nr. 9. Unsereins darf das nicht. — Nr. 10 Habt Acht! Rechts g'schaut!*

Pojedynczo 60 ct., skompletowany tom 2 zł. 10 ct. netto.

**Popularne Wiedeńskie Kuplety!**

„Der Dagobert." — „Verschiedene Briefe." — „Da nutzt ka' bitten und ka' betteln." „Jetzt komt's nur drauf an, ob er's aushalten kann."

Do śpiewu z akompaniamentem fortepianu po 75 ct. 7823

Wien, I. Bezirk **K. Hofbauer** Kärtnerstrasse 34.

*Liebe'go cukierki z extraktu słodowego*

od lat 30 znane i nieprześcignione jako **najskuteczniejszy środek odprowadzający flegmę i przeciw kaszlowi** Przy ostrem powietrzu najlepsza ochrona przeciw przeziębieniu. — Paczki po 10 i 15 ct. w aptekach. Do nabycia w całych i pół flaszkach we Lwowie w aptekach pp.: P. Mikolascha, H. Blumenfelda, J. Piepesa, A. Rappaporta, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego, St. Lachowicza, L. Haya i Antoniego Ehrbara. 7728

**J. Paul Liebe in Tetschen a/E.**

**Bracia Skasik**

Opawa, Szląsk austr. — dawniej Alfred Rassl

**Skład nasion rolniczych i leśnych**

poleca 7534

**wyborne nasiona ze zbiorów 1895 roku**

pod gwarancyą prawdziwe, czyste, o najwyższej sile kiełkowania.

Firma kontrolująca, austr. stacya kontrolująca dla uprawy nasion w Opawie i c. k. stacya kontrolująca nasiona w Wiedniu.

Cenniki, oferty, wzory gratis i franco.

C. k. dostawca dworów patent i przywilej

**EXSICCATOR**

6 medali, 2 dyplomy i herb.

**Usuwa wilgoć, niszczy radykalnie grzybek drzewny itp.**

Broszury ilustrowane wysyłam franco. Agentów poszukuję.

Adres dla pism i telegramów: Exsiccator, Wien.

**Ostrzeżenie.** Przy nabywaniu należy uważać na „Exsiccatora" herb państwa, bo w Galicyi sprzedają różne smarowidła bezwartościowe zamiast Exsiccatora.

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie papiery wartościowe jak:

**listy zastawne, priorytety, akcye i losy**

po najprzystępniejszym kursie

i wymieniamy: **ruble, marki, franki itp.** po kursie dziennym.

**PROMESY** do wszystkich ciągnień.

**Ubezpieczenia losów**

od straty przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną.

**LOSY**

na spłaty miesięczne jak najtaniej.

**Zlecenia z prowincyi** wykonujemy odwrotną pocztą nie doliczając **żadnej prowizyi.**

**Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany**

**SCHELLENBERG & KREYSER**

Lwów, plac Halicki 1.

**Do siewu wiosennego**

poleca 7816

**BANK ROLNICZY WE LWOWIE**

plac Smolki l. 5

Koniczynę czerwoną, białą szwedzką, oryginalną lucernę francuską, Provence, tymotkę wolne od kanianki; esparcelę, seradelę, rajgrasy, sporek olbrzymi, łubin biały, żółty i niebieski, bobik, wykę, groch, marchew, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski oraz nowy gatunek złoty koński ząb „Mastadon", kukurudzę „Piguoletto" i „Cinquantino, pszenicę jarą i przewódkę, żyto jare, owies, oraz wszelkie inne nasiona i zboża jare.

Wszelkie nasiona dostarcza się z gwarancyą za czystość i siłę kiełkowania pod kontrolą krajowej stacyi botanicznoo rolniczej w Dublanach.

Nawozy sztuczne, superfosfaty z kości itd. saletrę chilijską, żużle Thomasa prawdziwe nadreńskie z westfalskich fabryk pod gwarancyą prawdziwości i wysokiej rozpuszczalności w cytrynianie amonu.

**Wszelkie maszyny rolnicze, pługi, brony, siewniki, grabiarki itd.**

Cenniki nasion, nawozów sztucznych itd. wysyła się bezpłatnie franco.

**Parasolki i Paski damskie, najmodniejsze** w wielkim wyborze poleca **MIKOŁAJ LUDWIG** Lwów, ulica Halicka l. 14.

Nakładem księgarni katolickiej

**Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO**

w Krakowie

wyszło świeżo już siódme wydanie znakomitego dzieła ascetycznego p. t.:

## ROK CHRYSTUSOWY

czyli

Rozmyślania na każdy dzień roku

o życiu i nauce Pana Naszego Jezusa Chrystusa

przez

O. M. Awaneina T. J.

z łacińskiego przerobił i do użytku wszystkich zastosował

**O. Aleksander Jełowicki C. R.**

Str. 693 w 16-ce.) Cena egz. 1 złr. 50 ct zaś w eleg. oprawie płóciennej, brzegi pasowe 2 złr. Na porto należy dołączyć 20 ct.

## Leśnictwo Zassów pod Czarną

**o. p. Zassów**

rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją:

## Nasiona leśne.

Cena za 1 funt = 50 dkgr.: Jodła 30 ct., modrzew 60, sosna zwyczajna 1·40, sosna czarna 1·60, świerk 75 ct., akacya i olcha po 30, głóg, jasion i jarząb po 20, brzoza, jawor, klon i orzech amerykański po 25, wiąz i żarnowiec po 40 ct.

Prócz tego poleca do kultur wiosennych **10,000.000 sadzonek leśnych** (wszystkich gatunków krajowych różnego wieku) i **100.000 drzew parkowych, krzewów i roślin pnących** w stu różnych gatunkach. 7731

**Cennik odwrotną pocztą.**

Najlepsza przymieszka do mleka krowiego

# KNORRA MĄCZKA OWSIANA

Najlepszy środek spożywczy dla małych dzieci i chorych na żołądek.

# MATERYE wełniane i jedwabne

**na sezon wiosenny i letni 1896**

nadeszły właśnie w nadzwyczaj wielkim wyborze i pięknem wykonaniu.

**Na żądanie wysyłamy odwrotną pocztą franco nasze świeżo wydane**

## wspaniale ilustrowane żurnale,

zawierające najświeższe nowości w tealetach, konfekcyi, bluzach, kapeluszach, parasolkach, w ubiorach męskich i dla chłopców, bieliźnie i wszelkich artykułach służących do umeblowania.

Wysyłamy również nasze najstaranniej wybrane i ułożone

KOLEKCYJE PRÓBEK

zawierające: **nadzwyczajny wybór** najnowszych francuskich i angielskich **materyj wełnianych, towarów jedwabnych,** oryginalnych angielskich materyj **morowych, lustrynowych** etc. Wszelkie gatunki **czarnych** i **modnych kolorów** oraz pod gwarancyą trwałości kolorów **materye do prania, francuskie satyny, piki, batysty,** angielskie **płótna, zefiry, lewantyny i perkale**

**wysyła się na żądanie franco.**

**Specyalne zbiory dywanów i firanek.**

## Grand Magasin „AU PRIX FIXE"

**BRÜDER HIRSCH & Co.,** Wien, I., Graben Nr. 15.

NB. Długoletnia sława naszej firmy ręczy każdemu zamawiającemu za rzetelne i dobre wykonanie.

## Wysyłka wód iwonickich

**tegorocznego czerpania już rozpoczęta.**

*Dyrekcya Zakładu zdroj.-kąp. w Iwoniczu.*

## Monopol Herbata z Rączką

Do nabycia we wszystkich główniejszych handlach, albo wprost z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek. Pałac Spiski. We Lwowie w handlu Władysława Bażanta, ulica Halicka 7303

**DROBNE OGŁOSZENIA po cecie od wyrazu.**

**Kapelusze** W. Plessa, c. i k. nadwornego dostawcy, otrzymał na główny skład, a przeto sprzedaje najtaniej

**STANISŁAW GABRIEL**

we Lwowie, plac Halicki l. 3.

**KOMPLETNE** wyprawy kuchenne z mocnizne najwyższym opustem przy większym zakupnie, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

**Institutrice française** enseignant musique désire position dans bonne famille. Adresse: N. N. Łyczakowska 15. P. Jurusiewicz, Leopol. 317

**ZAKŁAD OGRODNICZY** w Radłowicach p. Gata Sambor, specyalna kultura nowości kwiatów, jako to: Begonii kolwiastych z pełnym kwiatem, różnorodnych Pelargonii Geranii, Gladiol, Róż etc. etc. Cenniki przesyła się na żądanie odwrotnie. 301

Młody groszek, zieloną fasolkę, prawdziwe grzybki, jako świeże jarzyny w hermetycznie zamkniętych puszkach blaszanych konserwowane, oferuje w znanej doskonałości **Fabryka konserwów w Lubyczy królewskiej** (poczta i stacya kolejowa w miejscu). Młody groszek 1 klg. puszka: A 75 ct., B 66 ct., C. D 48 ct., E 40 ct.; 2 klg. puszka D. 80 ct., E. 75 ct. Fasolkę łamaną lub krajaną:

2½ kg. I. gatunek — ct. II. gat. 65 ct.
2 „ I. „ 72 „ II. „ 56 „
2½ „ I. „ 8 „ II. „ 46 „
1 „ I. „ 40 „ II. „ 32 „

Grzybki prawdziwe 1 kg. 36 ct., nóż do otwierania 20 ct. Można zamawiać u p. Kadernóżki w Przemyślu i u p. Stadtmüllera we Lwowie. Można już zamawiać na nadchodzącą kampanię groszek i fasolkę po tych samych cenach, jakoteż szparagi, szampiony, musztardowe, Julienne, pomidory, konfitury i soki. 293

[illegible] medalami [illegible] wszędzie do nabycia

[illegible] osobiste dla pp. urzędników [illegible] oficerów, oraz hipoteczne [illegible] pod bardzo korzystnymi [illegible] J. poste restante Lwów.

**LICYTACYA** krów, wołów, koni roboczych, sprzętów gospodarskich i domowych odbędzie się 16. kwietnia o godzinie 10-tej w Rzyczkach, kolej i poczta Rawa ruska, z powodu zwinięcia gospodarstwa.

**ZARZĄD PAŃSTWA KONTY** p. Ożydów potrzebuje natychmiast leśniczego egzaminowanego, praktykanta lasowego i kontrolora obznajomionego dokładnie z gospodarstwem rolnem i chowem inwentarzy. Reflektujący mogą świadectwa przysłać z odpisie wraz z podaniem warunków. Świadectwa nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi i nie zwrócone. 313

**RZADCA EKONOMICZNY** kawaler, który się anonsował pod lit. R. R., z powodu przepadnięcia korespondencyi, prosi o powtórne zgłoszenie się pod lit.: Z. D. Mikołajów nad Dniestrem.

**NAUCZYCIELKA** wszechstronnie uzdolniona, biegła w języku niemieckim i francuskim, z niższą muzyką, szuka posady. „Marya" Łańcut poste restante.

**Kapelusze**

najmodniejsze dla pań i panów, czapeczki do podróży i konnej jazdy, marynarki słomkowe ubierane 2·25, polecają

**Górski i Szydłowski**

Lwów plac Maryacki (róg Hetmańskiej)

**WDOWIEC** bezdzietny, w średnim wieku, zdrów, posiadający dwupiątrową kamienicę we Lwowie wartości 40.000 zł., pragnie się ożenić z panną lub bezdzietną inteligentną wdówką, trochę z posagiem. Traktuję seryo — za dyskrecyę ręczę honorem. O względy pań upraszam do Administracyi „Gazety Nar." pod adresem „Małżeństwo". 305

**Pościel** własnego wyrobu, **Kołdry** szyte po złr. 3·50, 4·—, 5·50, 6·50, do złr. 14·—, **Materace** włosienne po złr. 12·50, 14, 16, 18, w każdej cenie do zł. 30, poleca

Józef Schuster, Lwów, Kopernika 7.

## Madame Rosa Schaffer's Poudre ravissante 7581

**jest pierwszorzędnym środkiem upiększającym.**

**C. k. uprzywilejowany, zbadany i polecony do pielęgnowania skóry przez pierwsze znakomitości w świecie medycznym. Jedną z nadzwyczajnych zalet tego pudru jest iż po umyciu wcale nie znika z twarzy, lecz nadaje jej mleczną białość. Karton z załączonym sposobem użycia złr. 2·50. Główny skład: Rosa Schaffer, Wien, Graben 14.**

7490 **Herbabnego aromatyozna**

## Esencya przeciw-gośćcowa

**Od wielu lat uznana** i doświadczona jako niezrównany środek **we wszystkich stanach chorobowych (niezapalnych)** powstałych wskutek przeciągu lub **zazięblenia kości, stawów i muskułów,** albo przy zmianie i wilgotnem powietrzu perjodycznie powracają. Skutkuje także ożywczo i wzmacniająco na muskulaturę.

**Cena: 1 flakon 1 złr.,** pocztą za 1–8 flaszek **20 ct.** więcej za opakowanie.

SCHUTZ-MARKE JULIUS KERBABNY WIEN

Prawdziwy **tylko** wtedy, jeśli jest opatrzony marką ochronną obok przedstawioną.

**Centralny skład wysyłkowy dla prowincyi:**

**Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit"**

**VII./1, Kaiserstrasse 74 i 75**

**Składy przeważnie w aptekach we Lwowie, Krakowie, Czerniowcach i na prowincyi.**

**Do 1. czerwca i od 1. września mieszkania tańsze o 25%.**

**Uzdrowisko**

## KRAPINA-TÖPLITZ

**w Kroacyi** 7359

odległe o godzinę drogi od stacyi kolei **„Zabok-Krapina-Töplitz"**, otwarte od 1. kwietnia do końca października. Niesłychanie silne **akratotermy** dochodzące do 30 i 35° R. ciepłoty. Bardzo skuteczne w **gośćcu, reumatyzmach i tychże następstwach, w ischias, newralgiach, chorobach skórnych i przeciwko wszelkim ranom,** w chorobie Brigtha, **skrzywieniach i bezwładności.** Wielki basen wspólny, **separatki, wanny** marmurowe, tusze. Bardzo wykwintnie urządzone **kąpiele parowe, masaż, elektryzacya,** szwedzka **gimnastyka.** Pomieszkania z komfortem dobre i tanie. Wyborna **restauracyn. Niskie ceny. Stała muzyka kapelowa dostarczona z kapeli wojskowej c. i k. pułku piech. arcyks. Leopolda** Nr. 53. Dalekie cieniste przechadzki. Od 1. maja kursuje omnibus pocztowy między **Zabok i Pöltschach.** Lekarz zdrojowy: **Dr. Paul von Oreskovic.** Broszury we wszystkich księgarniach. Prospektów i informacyj udziela: **Dyrekcya kąpielowa.**

7694

## Ekstrakt orzechowy

**do farbowania siwych włosów,**

wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera

Detail: **w Wiedniu Kärntnerstrasse 22,**
En-gros: **III/2, Erdbergerlände 2.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

**1 flak. ekstraktu orzechow. zł. 3·—**
½ „ „ „ „ **1·50**
**1 słoik pomady orzechowej „ 2·—**
½ „ „ „ „ **1·—**
**1 flakon olejku orzechowego „ 2.—**
½ „ „ „ „ **1·—**

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt., i w składzie materyałów **Al. Hübnera**

## Spieszcie do Glück'a!

Jako najlepsze i najtańsze źródło nabycia samoistnie i tylko z najlepszego materyału sporządzone

poleca

**od wielu lat zaszczytnie znany skład obuwia**

## M. GLÜCK

**Wien,** 7766

**I., Teinfaltstrasse 1. — I., Bauernmarkt 8.**

Zamówienia z prowincyi załatwiam najspieszniej. Cenniki gratis.

## Najlepsze czernidło na świecie!

**Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe, niechaj kupuje**

## FERNOLENDT'a

**CZERNIDŁO DO OBUWIA**

c. k. uprzyw. fabryka założona w roku 1832 we Wiedniu. 6334

Skład główny: **Wien, I., Schulerstrasse 21.**

**Wszędzie do nabycia.**

Z powodu wielu bezwartościowych naśladownictw należy bacznie uważać na moje nazwisko

**St. Fernolendt.**

Patentowane W Austro Węgrzech **Piersiowe krawatki** Niemczech, Francyi i Anglii.

**nadzwyczaj praktyczne i piękne.**

Do nabycia w najbardziej renomowanych składach płócien i męskich towarów modnych w kraju i za granicą.

Przy zakupnie tychże proszę uważać na naszą prawnie zarejestrowaną

markę MAISON DU LION z lwem.

**M. JOSS & LÖWENSTEIN**

**Fabryka bielizny, Praga VII.** 7739

Sprzedażą pojedyńczą nie zajmujemy się.

Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

**Kraj. Towarzystwo tkackie**

## „PRZĄDKA"

**w Krośnie**

poleca Szan. P. T. Publiczności swoje czysto lniane, tkane z dobroci, ręcznie tkane

## PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

**I BIELIZNĘ STOŁOWĄ**

o wzorze kostkowym i adamaszkowym

**oraz dostarcza kompletne i najtańsze**

## WYPRAWY ŚLUBNE.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost do Krosna (poczta telegraf i stacya kolejowa w miejscu).

*Próbki i cenniki na żądanie odsyłamy franco i odwrotną pocztą.*

Najlepsza marka

## Continental-Pneumatic

Austryacko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne

## fabryki wyrobów gumowych.

*Sporządzamy przytem następujące wyroby gumowe:*

**wszelkie techniczne, chirurgiczne i sportowe przybory, kalosze, szory, płaszcze, balony, ceraty do łóżek, przyrządy do golenia i sprzączki.**

7825

## Jedynym

nieprześcignionym środkiem konserwowania zębów jest **dobra** szczoteczka.

Prawnie zarejestrowana

## łańcuszkowa szczoteczka do zębów

(„Ketten Zahnbürste") zjednała sobie uznanie jako najlepszy fabrykat tego rodzaju. Za dobroć tej szczoteczki składa się pełną gwarancyę.

Do nabycia **we Lwowie** w handlach **O. T. Winklera, Mikołaja Ludwiga, Rudolfa Krimmera.**

## Fabryka posadzek Baiersdorf & Biach

**we Wiedniu**

**Fabryka: Kaiser-Ebersdorf.**
**Miejskie biuro: Wiedeń I. Kolowratring 9.**

Stały zapas dębowych desek i parkietów 50.000 kwadratowych metrów.

**Możność wyrobienia 1000 m² dziennie.**

Obfity skład

**krajowych i zagranicznych fornirów i listew wszelkiego rodzaju.** 7703

3 złote 15 srebrnych medali, 12 listów dziękczynnych i dyplomów uznania.

**Franciszek Jan Kwizda.**

Marka ochronna.

## KWIZDY PŁYN RESTYTUCYJNY

**c. i k. uprz. woda do mycia koni.**

**Cena flaszki 1 złr. 40 ct. w. a.**

Przeszło 30 lat używana w stajniach dworskich, w większych stajniach dworskich i cywilnych, jako środek wzmacniający przed i po wielkich natężeniach, w zwichnięciach, spleczeniu, w stężeniach muskułów etc., czyni konia wytrzymałym na największe trudy. 6818

c. i k. austro-węg. nadworny dostawca.

Król. rumuński dostawca nadworny.

Należy uważać na markę ochr. i żądać wyraźnie **Kwizdy** płynu restytucyjnego.

**Główny skład: Apteka obwodowa w Kornenburgu pod Wiedniem.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-węgier. monarchii.

## Znacznie potaniały motory naftowe i gazowe oryginalne

**z fabryki Mauryego Hillego w Dreznie.**

Generalny zastępca dla Galicyi i Bukowiny

**Juliusz Topolnicki we Lwowie** ul. Pańska 13.

Cenniki darmo i opłatnie. 7781

Stacya kolejowa na linii Wrocław-Halbstadt.

## Uzdrowisko SALZBRUNN

**na Szlązku**

**Sezon** od 1. maja do końca września,

jest przez swe **sławne, alkaliczne** źródło **Oberbrunnen**, rozległe położenie w uroczej górskiej okolicy, w górskim klimacie, **zakład mleczny i żętyczny** (mleko sterylizowane, mleko ośle, kefir, mleko kozie i owcze), **gabinet pneumatyczny** itd., znakomite przy chorobach **gardła i krtani, przewodów oddechowych i płucnych,** przy **katarach kiszek i żołądka,** przy **chorobach wątroby, nerek i pęcherza, reumatyzmie i diabetes.**

Przesyłka wody Oberbrunn przez pp. **Furbach & Strieboll w Bad Salzbrunn.** 7772

Każda bliższa wiadomość o miejscu leczniczem przez **Fürstlich Plessische Bade-Direction in Bad Salzbrunn.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii [illegible] i Spółki.